

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

13. posiedzenie 5. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 5. lutego 1894.

Treść: Urlop p. Czajkowskiego. — Spis petycyj. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacje: 1. w sprawie ściągania prestacyj na płace nauczycieli tam, gdzie wakują posady; 2. w sprawie zmiany ustawy kościelno-konkurencyjnej; i 3. w sprawie zmiany planu nauki w dopełniającej szkole przemysłowej w Kołomyi. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonaniu uchwał sejmowych w sprawie objęcia sprzedaży soli warzonki w zarząd kraju. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowych Sądów kolegialnych z siedzibą w Bochni i w Tarnobrzegu. — Pierwsze czytanie wniosku p. Pilata w sprawie wniesionego do Rady Państwa przedłożenia rządowego o włościanach rentowych i organizacyi towarzystw rolniczych. — Pierwsze czytanie wniosku posła Stanisława Jędrzejowicza w sprawie kolei z Rzeszowa na Leżajsk do Rozwadowa. — Ciąg dalszy rozpraw nad sprawozdaniem komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich za rok szkolny 1891/92 i 1892/93. Głosy pp. Herasymowicza, ks. Kowalskiego, Torosiewicza, Midowicza i Goldmana. Przerwa rozprawy. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej z petycji Wydziału Rady powiatowej i Magistratu m. Jarosławia o utworzenie w tem mieście c. k. Sądu obwodowego. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji prawniczej o wniosku p. Olpińskiego w sprawie uzupełnienia ustawy przeciw lichwie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o szkole ogrodniczej w Tarnowie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gminnej o sprawozdaniu z czynności Dep. I. Wydziału krajowego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej o wniosku posła Adama Jędrzejowicza w sprawie konkurencyi kościelnej. — Sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie urządzenia krajowej osady poprawczej dla nieletnich wychowalców i krajowego zakładu przymusowej pracy i poprawy dla dorosłych mężczyzn. Głosy pp. Męcińskiego, Trzecieckiego, Abrahamowicza, Sawczaka, Koziebrodzkiego, ponownie Abrahamowicza, Jędrzejowicza Adama, Merunowicza i sprawozdawcy Zbyszewskiego. Przyjęcie wniosków komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego z projektem ustawy

o przeniesienie gmin Fehlbach, Kobylnica ruska i Kobylnica wołoska tudzież obszarów dworskich w Kobylnicy ruskiej i wołoskiej z okręgu Reprezentacji powiatowej w Cieszanowie do okręgu takiejże Reprezentacji w Jaworowie. — Interpelacya p. Szeptyckiego w sprawie wniesienia do rządu memoriału o stanie podatkowym w kraju. — Interpelacya p. Rożankowskiego w sprawie reskryptu krajowej Dyrekcyi skarbu co do podań w języku ruskim. — Porządek dzienny 14. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 2. min. 25. po południu.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, Duklan Słonecki, ks. Siczynski i Trzeciecki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni c. k. Namiestnik, i c. k. komisarz rządowy, radca dworu, Włodzimierz hr. Łoś.

Obečných posłów 98.

Marszałek. Komplet jest, otwieram posiedzenie.

Protokół z 11. posiedzenia uważam za przyjęty, bo nie wniesiono żadnych zarzutów. Protokół z 12. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzania.

Posel Czaykowski prosił o urlop na jeden dzień, udzieliłem mu go.

Proszę pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Duklan Słonecki (czyta):

Petycye wniesione po dzień 5 lutego 1894.

1052. L. s. 1258. Kris Emanuel i współdzierżawcy myt kraj. w Brzeżanach, przez p. Szeliskiego, o odszkodowanie strat z powodu rekonstrukcyi mostku na drodze Tarnopol-Brzeżany — do komisji drogowej.

1053. L. s. 1259. Gminy: Kamienica, Szczawa, Zalesie i trzy inne, przez p. Potoczka, o utworzenie w gminie Kamienica Sądu powiatowego — do komisji prawnej.

1054. L. s. 1260. Gmina Michałowice, przez p. Okunieniewskiego, o zasiłek na obwałowanie rzeki Tyśmienicy — do komisji gospodarstwa krajowego.

1055. L. s. 1261. Gmina Berezówka, przez p. Barańskiego, przeciw nałożonej prestacyi, na budowę drogi z Niżniowa na Skomorocho do Jazłowca — do komisji drogowej.

1056. L. s. 1262. Gmina Pomowce, przez tegoż posła jak wyżej — do komisji drogowej.

1057. L. s. 1263. Gmina Browary, przez tegoż posła jak wyżej — do komisji drogowej.

1058. L. s. 1264. Gmina Kośmierzyn, przez tegoż posła jak wyżej — do komisji drogowej.

1059. L. s. 1265. Gmina Puznik, przez tegoż posła jak wyżej — do komisji drogowej.

1060. L. s. 1266. Gmina Snowidów, przez tegoż posła jak wyżej — do komisji drogowej.

1061. L. s. 1267. Gmina Wodziłów, przez tegoż posła jak wyżej — do komisji drogowej.

1062. L. s. 1268. Gmina Rusitów, przez tegoż posła jak wyżej — do komisji drogowej.

1063. L. s. 1269. Gmina Leszczańce, przez tegoż posła jak wyżej — do komisji drogowej.

1064. L. s. 1270. Gmina Potok Złoty, przez tegoż posła jak wyżej — do komisji drogowej.

1065. L. s. 1271. Gmina Izdebki, przez p. Żdziśława Skrzyńskiego, o zasiłek na reperacyę drogi gminnej z Brzozowa do Nozdrzca — do komisji drogowej.

1066. L. s. 1272. Biechoński Wojciech i Neuman Karol, przez p. Merunowicza, o poparcie budowy kolei lokalnej Gorlice-Konieczna — do komisji kolejowej.

1067. L. s. 1273. Wiśniewski Feliks, przez p. Midowicza, o przewrócenie komunikacyi na drodze Pinińskiej — do komisji drogowej.

1068. L. s. 1274. Komitet parafialny rzym. kat. w Staremmieście, przez p. Adama Jędrzejowicza o subwencyę na budowę kościoła — do komisji budżetowej.

1069. L. s. 1275. Zakład dla głuchoniemych we Lwowie, przez p. Ćwiklińskiego, o subwencyę na wydawnictwo książek naukowych — do komisji budżetowej.
1070. L. s. 1276. Zbór Izrealicki w Brzeżanach, przez p. Szeliskiego, o zapomogę dla szpitala ubogich tamże — do komisji budżetowej.
1071. L. s. 1277. Towarzystwo wzajemnej pomocy prawników we Wiedniu, przez p. Okuniewskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
1072. L. s. 1278. Towarzystwo Bursy dla młodzieży polskiej im. Adama Mickiewicza w Drohobyczu, przez p. Stan. Tarnowskiego (jun.), o subwencyę — do komisji budżetowej.
1073. L. s. 1279. Rada szkolna miejscowa w Płockach, przez p. Potoczka, o podniesienie płacy nauczycielom — do komisji szkolnej.
1074. L. s. 1280. Jaworski Józef, nauczyciel w Gajach D itkowieckich, przez p. Antoniewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1075. L. s. 1281. Douschak Antoni nauczyciel w Harasymowie, przez p. Okuniewskiego, o wliczenie lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
1076. L. s. 1282. Pitulej Paulina, wdowa po nauczycielu, przez p. Bryczyńskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1077. L. s. 1283. Sulatycka Marya, wdowa po nauczycielu, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1078. L. s. 1284. Gmina Serednica, przez p. Wiktora, o subwencyę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
1079. L. s. 1285. Gmina Wola Matyaszowa, przez p. Romańczuka, o zapomogę na wykończenie budowy szkoły — do komisji budżetowej.
1080. L. s. 1286. Mieszkańcy gminy Zielonki, przez p. Potoczka, o snízenie budżetu gminnego na rok 1894 — do komisji petycyjnej.
1081. L. s. 1287. Wańczyński Emil, rymarz i siodlarz w Wyżnianach, przez p. Potoczka, o zasiłek na powiększenie warsztatu — do komisji przemysłowej.
1082. L. s. 1288. Blarowski Władysław, przez tegoż posła, o podwyższenie stypendyum — do komisji przemysłowej.
1083. L. s. 1289. Matkowska Seweryna, przez p. Torosiewicza, o zasiłek na kształcenie się w rysunkach — do komisji budżetowej.
1084. L. s. 1290. Gmina Janowice, przez p. Antoniewicza, o zapomogę z powodu grabobicia — do komisji budżetowej.
1085. L. s. 1291. Gmina Kloczów, przez p. Siczynskiego w sprawie sprzedaży z dóbr państwowych pastwiska na własność gminy — do komisji petycyjnej.
1086. L. s. 1292. Ta sama, przez tegoż posła jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1087. L. s. 1293. Gmina Ispas, przez tegoż posła, o wyjednanie prawa poboru surowicy solnej — do komisji gospodarstwa krajowego.
1088. L. s. 1294. Stanicz Albina, przez p. Antoniewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1089. L. s. 1295. Klesiewicz Józefa, przez p. Bryczyńskiego, o zasiłek na kształcenie się w rzeźbiarstwie — do komisji budżetowej.
1090. L. s. 1296. Nowakowska Eufrozyna, przez p. Kowalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1091. L. s. 1297. Gmina Żernica wyższa, przez p. Barabasza w sprawie zmiany ustawy wyborczej — do komisji administracyjnej.
1092. L. s. 1298. Tygier Marya, przez p. Dworskiego, o zasiłek na kształcenie córki Sylwii w śpiewie — do komisji budżetowej.
1093. L. s. 1299. Krasicka Lubina, wdowa po nauczycielu, przez p. Czartoryskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1094. L. s. 1300. Iwańska Walerya, wdowa po nauczycielu, przez p. Zolla, o zaopatrzenie — do komisji budżetowej.
1095. L. s. 1304. Konwent OO. Bernardynów we Lwowie, przez p. Kowalskiego, o podwyższenie czynszu najmu ubikacyj dla archiwum aktów grodzkich i ziemskich w za-

budowaniu konwentu — do komisji budżetowej.

1096. L. s. 1308. Gmina Bolesław, przez p. Męcińskiego, o przyjęcie kosztów szupasowych za Franciszka Münza na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.

Marszałek Hr. Badeni Stanisław prosił o głos w sprawie formalnej.

P. Stanisław hr. Badeni. Wysoki Sejm przekazał komisji budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatu czortkowskiego na udzielenie poręki dla pożyczki miasta Czortkowa w kwocie 65.000 zł. na budowę gmachu dla powiatowej dyrekcyi skarbu tudzież na zobowiązanie się powiatu do przyczynienia się do budowy kolei wschodnio-galicyjskich.

Ponieważ tego rodzaju sprawy przydzielane bywają komisji administracyjnej i przez nią z wnioskami Wysokiemu Sejmowi przedkładane, przeto proszę, ażeby i to sprawozdanie odesłać do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję wniosek odesłania tej sprawy do komisji administracyjnej pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Głos ma zapisany c. k. komisarz rządowy celem odpowiedzenia na interpelację.

P. Komisarz rządowy, Radca Dworu hr. Łoś. Na interpelację wniesioną na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 25. stycznia b. r. do komisarza rządowego przez posłów p. Wojciecha Mizię i towarzyszy w sprawie ściągania od gmin prestacyj szkolnych w czasie, gdy posada nauczyciela wakuje, mam zaszczyt odpowiedzieć, że ściąganie prestacyj na płace nauczycieli od gmin, w których wakuje posada nauczycielska, uzasadnione jest w postanowieniu art. 52 lit. d) ustawy z dnia 1. stycznia 1889 Dz. u. kr. Nr. 16, według którego wpływać mają do krajowego funduszu szkolnego emerytalnego interkalarya od opróżnionych posad, jednak nie dłużej, jak przez trzy miesiące od dnia opróżnienia posady nauczyciela.

Zdarzają się jednak w praktyce wypadki, że bywają ściągane prestacje i dłużej niż przez trzy miesiące, co ztąd pochodzi, że Rady szkolne

okręgowe nie zawsze mogą z góry wiedzieć, jak długo posada nauczyciela będzie wakowała, a więc też nie odpisują z góry przypisanych prestacyj po nad czas trzymiesięczny. W takich wypadkach nadpłacone kwoty, użyte bywają na pokrycie zaległej prestacyi lub na rachunek przyszłej, faktycznej należytości.

W każdym jednak przypadku bez wyjątku, gdzie tylko gminy o to się zgłaszają, zarządza się zwrot uiszczonej prestacyi po strąceniu trzymiesięcznej należytości interkalarniej, o ile gminy nie zalegają z prestacjami za czas ubiegły.

W szczególności co do okręgu żywieckiego nadmieniam, że w tym okręgu były w r 1893 nieobsadzone następujące posady nauczycielskie:

w Koszarowie od 1. kwietnia do 1. września 1893, zatem przez pięć miesięcy; gminie należałby się zwrot prestacyi za dwa miesiące, gdyby ją była uiszczała. Gmina ta jednak zalega z całoroczną prestacją;

w Szarem od 1. września 1893 dotychczas; — należałby się zatem gminie zwrot prestacyi poczynszu od 1. grudnia 1893, jednak i ta gmina zalega również z całoroczną prestacją;

w Soli, wakowała posada nauczycielska przez sierpień 1893, a przypadającą na ten czas prestację pobrano na rzecz krajowego funduszu szkolnego emerytalnego.

Inne wypadki wakansów posad nauczycielskich w okręgu żywieckim z r. 1893, nie są Radzie szkolnej krajowej wiadome.

Aby jednak podobne zażalenia w przyszłości się nie powtarzały, wyda Rada szkolna krajowa zarządzenie, by Rady szkolne okręgowe utrzymywały w dokładnej ewidencji wszelkie opróżnione w okręgu posady nauczycielskie i po upływie trzech miesięcy od czasu opróżnienia, t. j. po potrąceniu interkalarniej należytości dla krajowego funduszu szkolnego emerytalnego, zarządzały wstrzymanie dalszego poboru prestacyi na płace nauczycieli od stron konkurencyjnych aż do dnia ponownego obsadzenia wakującej posady.

Na interpelację wniesioną na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 1. lutego b. r. przez posłów Zolla i towarzyszy w sprawie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej w tym kierunku, aby parafianie takich miejscowości,

w których znajduje się kościół nieparafialny, ich staraniem utrzymywany, uwolnieni byli od konkurencyi na kościół i budynki parafialne (matryczne), mam zaszczyt odpowiedzieć, że odnośny projekt ustawy, przez Wysoki Sejm w r. 1893 uchwalony, jakoteż rezolucya w tej samej sprawie do c. k. Rządu wystosowana, przedłożone zostały c. k. Ministerstwu wyznań i oświecenia, skąd decyzya dotychczas nie nadeszła.

Sądzę, że intencji szanownych pp. interpelantów na razie stanie się zadość, jeżeli wniesiona interpelacya temuż Ministerstwu do wiadomości podaną zostanie, czego Rząd krajowy uczynić nie omieszka.

Na interpelacyę wnesenu na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dnia 30. stycznia 1894 czerez posliw p. Okuniewskoho i towarzysziw w sprawie zmiany planu nauki w dopowniajuczozj szkoli promysłowoj w Kołomyji, maju cześć widpowisty, szczo ta interpelacya ne włastywo postawlena zistala prawytelstwennomu komisarewy, poneże szkoła ta ne jest szkołoju derżawnoj, z derżawnoho fonda uderżuwanoj, ale jest szkołoju krajewoj, a zarjad jeji wykonuje osobnyj Wydił szkolnyj mistcewyj i komisja krajewa dla spraw promysłowych, wzhladno Wydił krajewyj. W hrudniu 1893 zwidyw szkołu inspektor Iwan Franke, w charakteri czlena komisji krajewoj dla spraw promysłowych, kotromu komisja ta poruczyła opiku nad wsimy szkołamy promysłowymy dopowniajuczemy w Hałyczyni, a jesły toj że pry tij nahodi, w charakteri czlena komisji krajewoj dla spraw promysłowych udiływ zarjadowy szkoły dejakich wskaziwok szczo do planu nauki, z kotrych pp. interpelanty ne sut zadowoleni, powynni sia w tym wzhladi widnesty do organiw zawidujuczych seju szkołoj, a wzhladno do Wydiłu krajewoho, tym bilsze, szczo plan nauki w tij szkoli polahaje na zasadach pryniatych czerez komisju krajewu dla spraw promysłowych, a potwerczenych uchwałoju Wysokoho Sojmu z dnia 19. żowtnia 1888 r.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego,

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonaniu uchwał sejmowych w sprawie objęcia sprzedaży soli warzonki w zarząd kraju. (Aleg. 136.)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Upraszam przede wszystkim o sprostowanie błędów drukarskich w sprawozdaniu, mianowicie: na str. 5. wiersz 8. z góry po słowach „zniżył cenę z 11 na 10½ ct.“, opuszczono „w 60 składach, z 10½“, dalej wiersz 12. zamiast 44 ma być 42, wiersz 13. zamiast 129 ma być 130, w końcu dodać należy po wierszu 13. wiersz: „11 ct. w 60 składach“.

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Ze względu na to, że ta sprawa zajmuje bardzo szerokie koła opinii publicznej i że jest ważna i trudna do rozpoznania i wymaga rozpoznania jak najspokojniejszego i na aktach opartego, wnoszę, ażeby ukonstytuowała się komisya solna z 9 członków złożona.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego z tego powodu, że ta sprawa, kiedy w r. 1892 po raz pierwszy weszła do komisji, była w komisji gospodarstwa krajowego, Wydział krajowy zaś z reguły każde sprawozdanie odsyła do tej komisji, w której poprzednio była traktowana, dlatego i teraz Wydział krajowy sprawę tę do tej komisji odesłał. Jeżeli jednak jest wniosek utworzenia osobnej komisji, to Wydział krajowy temu się sprzeciwić nie może.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Podaję wniosek utworzenia komisji solnej pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowych Sądów kolegialnych z siedzibą w Bochni i w Tarnobrzegu (Aleg. 137.)

Sprawozdawca p. Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji prawniczej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Pilata w sprawie wniesionego do Rady Państwa przedłożenia rządowego o włościach rentowych i organizacji towarzystw rolniczych. (Aleg. 138.)

P. Dr. Pilat ma głos.

P. Dr. Pilat. Proszę o pozwolenie przemawiania z trybuny.

Marszałek. Proszę.

P. dr. Pilat. Kiedy na początku jesiennej sesji Rady państwa rząd wniósł niespodzianie projekt reformy wyborczej, i kiedy nastąpiły dalsze powszechnie wiadome wypadki polityczne, wrażenie tych wypadków było i z natury rzeczy musiało być takie, iż nie zwrócono dostatecznej uwagi na wniesione w tym samym dniu przez pana Ministra rolnictwa dwa projekty do ustawy, z których jeden dotyczy przymusowych stowarzyszeń rolniczych, a drugi posiadłości rentowych. Dziś jednak uwaga sfer parlamentarnych i interesowanych musi zwrócić się ku wspomnianym projektom. Ktokolwiek projekty te przestudował, a choćby tylko pobieżnie przeczytał, ten mi z pewnością nie zaprzeczy, że oba projekty mają nadzwyczaj wielkie znaczenie dla ludności rolniczej. Łączą one część najznacniejszą tej ludności t. j. wszystkich właścicieli ziemi uprawnej, przymusowo w związki korporacyjne. Dążą one dalej do zmiany stopniowej lecz radykalnej całego obecnego ustroju własności rolniczej i jej stosunków kredytowych.

Doniosłość tę wspomnianych projektów pozwolę sobie wykazać bliżej przez streszczenie najważniejszych ich postanowień.

Według projektu o zawodowych stowarzyszeniach rolników w każdym powiecie sądowym ma być utworzone z reguły osobne powiatowe stowarzyszenie rolników, którego członkami są z mocy ustawy obowiązkowo wszyscy właściciele nieruchomości, poświęconych uprawie rolniczej, leśnej lub ubocznej gałęzi gospodarstwa rolnego

lub leśnego. Zarząd stowarzyszenia powiatowego sprawuje wydział, wybierany w ten sposób, że członkowie stowarzyszenia, którzy wybierają do rady gminnej w pierwszym kole wyborczym, tworzą jedną grupę wyborczą, a członkowie, którzy wybierają do rady gminnej w drugim kole, drugą grupę wyborczą; a wreszcie członkowie, którzy wybierają do rady gminnej w trzecim kole, trzecią grupę — i że każda z tych grup wybiera równą ilość członków wydziału, ustanowioną w statucie. Właściciele obszarów dworskich, nie należących do gminy, wstępują bez wyboru do wydziału stowarzyszenia powiatowego. Wszyscy członkowie powiatowych stowarzyszeń rolników w całym kraju tworzą krajowe stowarzyszenie rolników, którego wydział wychodzi z wyboru, dokonanego przez przewodniczących stowarzyszeń powiatowych z pominięcia siebie.

Rząd ma prawo delegować dwóch członków do krajowego stowarzyszenia rolników, a po jednym do każdego powiatowego stowarzyszenia. Pod pewnymi warunkami ma mieć to prawo także Wydział krajowy.

Celem stowarzyszeń rolników jest poprawa bytu moralnego i materialnego rolników przez pielęgnowanie łączności, wzajemne pouczanie, wspieranie się przez utrzymanie i wzmacnianie poczucia obowiązków stanu rolniczego pomiędzy stowarzyszonymi i przez popieranie ich gospodarczych interesów.

Zadaniem zawodowych stowarzyszeń rolników jest obok czynności, które im porucza ustawa o posiadłościach rentowych, nadto: zakładanie wspólnych składów, magazynów i t. p. dla rolniczych płodów swoich członków, sprzedaż i zakupno tych płodów na rachunek członków, zakładanie kas pożyczkowych, pośrednictwo w zaciąganiu amortyzacyjnych pożyczek hipotecznych, pośrednictwo w zaopatrzeniu służby gospodarczej i robotników rolniczych w razie choroby lub niezdolności do pracy, zakładanie szpitali i domów przytułku, stręczenie zarobku i robotników, staranie o kontrolę nasion i pośrednictwo między stowarzyszonymi a stacyami kontroli nasion, pośrednictwo i agencja w sprawach ubezpieczeń, zakładanie i popieranie stowarzyszeń dla hodowli inwentarza, statystyka stowarzyszeń rolników, ułatwianie obrony prawnej dla członków.

Środki pieniężne dla spełnienia swych zadań mają stowarzyszenia uzyskiwać z dodatków do podatku gruntowego. Mianowicie na koszt założenia mają otrzymać stowarzyszenia powiatowe i stowarzyszenia krajowe jednorazowo po 1%, podatku gruntowego, zaś corocznie mają pobierać stowarzyszenia krajowe jeden procent, stowarzyszenia powiatowe z reguły cztery procent, a za osobnem pozwoleniem ministerstw rolnictwa i skarbu także i więcej.

Za zobowiązania stowarzyszeń odpowiadają tylko one same jako osoby prawne, nie zaś ich członkowie.

Myśl zawodowej organizacji stanu rolniczego w celach wzajemnej pomocy i tworzenia wspólnymi siłami urządzeń, zmierzających do polepszenia bytu materialnego członków tego stanu, jest bez wątpienia w zasadzie piękną i natchnioną duchem zdrowego konserwatyzmu. Jednakże utworzenie żywotnej i należytej funkcjonującej organizacji tego rodzaju, nie może być dziełem nakazu z góry, przepisu ustawy lub władzy centralnej. Trzeba, aby w społeczeństwie znajdował się w odpowiedniej ilości materiał w ludziach, z któregooby można utworzyć taką organizację, któryby uznawał jej potrzebę i był zdolny spełniać jej zadania.

Sądzę, że przymusowe związki w celach zawodowych mają rację bytu o tyle, o ile w obec dostatecznej liczby żywiołów chętnych do dobrowolnego udziału, potrzeba zniewolić resztę interesowanych, aby przyczyniali się do ponoszenia kosztów wspólnych urządzeń, z których i oni także będą korzystali. Jednakże wypowiedzenie przymusu należenia w ustawie nie wleje chęci i zdolności do pracowania około zadań publicznych, nie stworzy ducha inicjatywy.

Nie chcę wydawać sądu o tem, jakie owoce mogłaby wydać projektowana organizacja w innych krajach austriackich, co do Galicji, jednak mam wszelkie podstawy do przypuszczenia, iż nie znajdzie ona dostatecznej ilości ludzi zdolnych i chętnych do podjęcia i stałego prowadzenia zadań, jakie ustawa projektowana przekazuje stowarzyszeniom rolników. Towarzystwa rolnicze, a zwłaszcza towarzystwo kółek rolniczych wyrabiają powoli ów materiał w ludziach, rozwijają się lokalne towarzystwa handlowe i sklepiki wiejskie i t. p., ale usuwać dzisiaj to, co działa prywatna inicjatywa może za-

wolno, może czasem w sposób mniej odpowiedni na rzecz narzuconej z góry przymusowej organizacji, która wobec braku warunków żywotności nie będzie mogła funkcjonować należycie, nie wydaje się być rzeczą odpowiednią.

Projekt o stowarzyszeniach zawodowych rolniczych wchodzi nadto, mojem zdaniem, w zakres sejmów krajowych i winien być rozpatrzonny i załatwiony przez sejmy w miarę stosunków i potrzeb każdego kraju z osobna.

Teraz w krótkości o drugim projekcie t. j. o posiadłościach rentowych.

Dawno już uznano, że naturze gospodarstw rolniczych nie odpowiada i bytowi ich zagraża obciążanie ziemi kredytem wypowiedzialnym i krótkoterminowym, obciążanie schedami spadkowemi i resztami na kupna, a niemniej uznaniem jest, że ujemny wpływ na gospodarstwo rolnicze, nie mówiąc już o skutkach społecznych i narodowych, wywiera zbyt częste przechodzenie ziemi z rąk do rąk, wywołane najczęściej potrzebą podziału spadku lub niemożności utrzymania się przy ziemi przeciążonej długami, a wreszcie również ujemny wpływ wywiera zbytne dzielenie ziemi na części tak drobne, że niepodobna prowadzić na niej rolnego gospodarstwa.

Uznając owe ujemne strony w dzisiejszym ustroju własności rolniczej, cały szereg pisarzy zajął się obmyśleniem środków zaradczych. Mianowicie pod względem reformy stosunków kredytowych poczynawszy od Rodbertusa znamy całą literaturę w rozmaitych językach. W najnowszym czasie te myśli reformy znalazły wyraz częściowo w ustawodawstwie pruskiem. Ustawy pruskie chcą ułatwić nabywanie własności i tworzenie nowych posiadłości rolniczych tym, którzy nie są w stanie zapłacić od razu ceny kupna, a przy tem potrzebują pożyczki na pobudowanie, pozwalają, aby właściciel mógł sprzedawać grunta za rentę długoletnią.

Rentę ową, którą zobowiązali się płacić kupujący, może właściciel odstąpić bankowi rentowemu, który mu da za to odpowiedni kapitał od razu, a nadto może dawać kupującym długoletnie pożyczki na pobudowanie się.

Projekt austriacki, do którego odnosi się mój wniosek, stawia sobie natomiast za główny cel uwolnienie posiadłości rolniczych od długów hipotecznych, a raczej zastąpienie tych długów

długoletnią rentą jako jedynym ciężarem hipotecznym z wykluczeniem wszelkich innych ciężarów z prawa prywatnego.

Posiadłości rentowe mają być tworzone przede wszystkim z gruntów wystawionych na licytację przymusową a to w ten sposób, że przy każdej licytacji krajowe stowarzyszenia rolników miałyby obowiązek licytować aż do ceny szacunkowej, którą oznaczyło na podstawie przepisanego w ustawie oszacowania.

Właściciel posiadłości rolniczej i leśnej może też dobrowolnie zażądać przemiany jej na posiadłość rentową. I w tym wypadku ma nastąpić oszacowanie według zasad przepisanych w ustawie, a jeśli się okaże, że suma ciężarów hipotecznych przewyższa cenę szacunkową, natenczas krajowe stowarzyszenie rolników może zażądać od sądu wprowadzenia przymusowej licytacji.

Dla każdej posiadłości rentowej, utworzonej w jeden lub drugi sposób, ma być oznaczony kapitał rentowy, odpowiadający wartości nominalnej listów rentowych, które trzeba wydać i sprzedać celem pokrycia ceny kupna posiadłości tudzież niezbędnych melioracji a następnie ma być oznaczoną reszta odpowiadająca kwocie potrzebnej na oprocentowanie i umorzenie kapitału rentowego, tudzież na koszt administracji.

Utworzoną posiadłość rentową należy oddać poprzedniemu jej właścicielowi, jeśli tenże tego zażąda, albo jednemu z współwłaścicieli z wyjątkiem, gdyby zachodziły uzasadnione wątpliwości, czy te osoby zdolne są gospodarować lub czy zasługują na zaufanie. Jeśli istnieją przyczyny do wykluczenia poprzednich właścicieli, mają prawo objęcia posiadłości małżonek lub małżonka poprzedniego właściciela, potem krewni zstępni, dalej rodzice, a wreszcie rodzeństwo i jego potomkowie. Pomiedzy uprawnionymi w równej mierze może wybierać stowarzyszenie rolników.

Właściciel posiadłości rentowej nie może bez przyzwolenia krajowego stowarzyszenia rolników i Ministerstwa rolnictwa, ani sprzedać posiadłości całej lub jej części, ani w inny sposób odstąpić, ani wydzierżawić lub dać w użytkowanie, ani obciążyć służebnościami lub innymi ciężarami gruntowymi. Wszelkie tego rodzaju zarządzenia są prawnie nieważne. Nie może

wreszcie używać posiadłości lub jej części w inny sposób, jak do uprawy rolniczej lub leśnej. Na posiadłości rentowej, na jej przynależnościach, inwentarzu i przychodach nie może nikt nabyć prawa zastawu ani z mocy umowy, ani ustawy, ani w drodze egzekucyi. Właściciel posiadłości rentowej obowiązany jest ubezpieczać budynki we wskazanym mu zakładzie ubezpieczeń, opłacać rentę i wszelkie ciężary publiczne.

Oplatę tych ostatnich poręcza krajowe stowarzyszenie rolników. Jeżeliby wskutek nadzwyczajnych nieszczęść, mianowicie wypadków elementarnych, właściciel nie mógł uiścić renty, na ten czas można odroczyć jej spłatę najwyżej do 2 lat. Jeżeli właściciel posiadłości rentowej nie płaci renty i opłat publicznych, jeśli mimo napomnienia niszczy majątak i sprowadza niebezpieczeństwo, iż renta nie będzie mogła być uiszczaną, jeśli dysponuje posiadłością w sposób zabroniony (podział, sprzedaż, wydzierżawienie bez pozwolenia) na tenczas krajowe stowarzyszenie rolników może zarządzić wzięcie posiadłości w administrację stowarzyszenia lub orzec wywłaszczenie posiadacza.

Wzięcie w administrację winno nastąpić, jeśli posiadacz nie uiszcza się z obowiązków względem trzecich osób, a te żądają takiej administracji celem uzyskania zapłaty należającej się im z mocy wyroku sądowego. Jeśli właściciel posiadłości rentowej popadnie w konkurs, musi być zarządzonem wywłaszczenie.

W razie wywłaszczenia następuje obrachunek pomiędzy stowarzyszeniem rolników a posiadaczem, nadwyżka wypadająca na rzecz posiadacza winna być zwróconą jemu lub jego wierzycielom.

W razie śmierci posiadacza rentowego posiadłość rentowa nie należy do spadku. Należy w takim razie przeprowadzić obrachunek podobnie, jak w razie wywłaszczenia i nadwyżkę wypadającą na rzecz zmarłego posiadacza przenieść do masy spadkowej, a ewentualną nadwyżkę na rzecz stowarzyszenia zgłosić jako dług spadkowy.

Krajowe stowarzyszenie rolników obowiązane jest oddać opróżnioną przez świeżego posiadacza rentowe, w pierwszym rzędzie tej osobie, którą wskazał zmarły posiadacz w rozporządzeniu zdziałanem w formie dla rozporządzeń ostatniej woli przepisanej, a to ile nie istnieją co do

tej osoby wspomniane poprzednio przyczyny wykluczające.

Właściciel posiadłości rentowej może otrzymać od krajowego stowarzyszenia rolników pożyczkę w listach rentowych (pożyczką rentową), o ile renta roczna, którą posiadłość obciążona została przy zawarciu umowy rentowej, wystarcza na oprocentowanie i spłatę tak resztującego jak i pożyczki mającej się zaciągnąć. Możliwem jest wszakże podwyższenie pożyczki na podstawie późniejszych melioracyi. Pożyczki rentowej można udzielić jedynie na melioracye, w razie znaczniejszej szkody elementarnej lub innego nieszczęścia, na wyposażenie dzieci i t. p. krajowe stowarzyszenie rolników ma prawo dopilnować użycia pożyczki na cel, dla którego ją zaciągnięto.

Ze streszczenia przepisów projektu okazuje się jak doniosłe i głęboko sięgające zmiany wprowadza on w istniejącem prawie. Intencye projektu muszę i tutaj uznać za godne uznania i natchnione duchem zdrowej polityki społecznej. Nie czynię też zarzutu, że projekt wyszedł poza utarte koleje dzisiejszego prawa cywilnego i procedury cywilnej, o ile to istotnie było potrzebne, ale i oświadczyć muszę, że tak, jak projekt został przedłożony, ma on ujemne strony nader liczne i nasuwa bardzo poważne wątpliwości.

Przedewszystkiem wypada tu wskazać na centralizacyę do ostateczności posuniętej, ponieważ każda zmiana w posiadłościach rentowych wymaga pozwolenia Ministerstwa rolnictwa, tak, że ta władza centralna we wszystkie stosunki posiadłości rentowych w najoddalniejszych części państwa miałyby się mieszać; następnie muszę wskazać, że organizacya, jakiej te czynności są poruczone, nie jest zdolną spełnić tego zadania.

Tak n. p. samo poręczenie podatków za stowarzyszenie, przedstawia ogromne trudności i nie mogą sobie zdać sprawy, jak krajowe stowarzyszenia rolników z nich wybrną.

Dalej zależność posiadaczy rentowych od stowarzyszeń krajowych i od ministerstwa idąca tak daleko, że posiadacz byłby każdej chwili a la merci zarządzeń władz centralnych usuwalnym, jeśliby te uznać miały, że on nie jest godnym zaufania lub nie potrafi należycie gospodarować. Wreszcie wypada tutaj, chociaż nie w tym stopniu, jak przy poprzednich ustawach, podnieść wątpliwość co do kompetencyi. Sprawa posiadłości rentowych, pominąwszy zmiany w

prawie cywilnem i w procedurze cywilnej, jest sprawa kultury krajowej i w Sejmie traktowaną być powinna.

Zdawało mi się, że niepodobna, ażeby pierwsza sesya naszego Sejmu po wniesieniu tego projektu w Radzie państwa przeszła bez poruszenia sprawy tej tak ważnej i tak głęboko sięgającej w wszystkie nasze stosunki gospodarcze i społeczne. Nie ma nadziei, ażeby w następującym rozdziale sesyi Rady państwa sprawa ta przyszła do załatwienia. Sprawa ta jest bowiem zbyt ważną, i trudno w najbliższej przyszłości wyczekiwać jej ostatecznego załatwienia. Lecz zdaje mi się, że jeśli nie potrzebujemy się obawiać, żeby ta sprawa była teraz bezpośrednio traktowaną w Radzie państwa, to należy nam tem bardziej korzystać z czasu, by tę rzecz rozpatrzyć i wyrobić sobie o niej zdanie odpowiednio do stosunków i potrzeb kraju, a ku temu uważam za wskazane poruczenie tej sprawy Wydziałowi krajowemu, z poleceniem, by na następnej sesyi tę sprawę, po zasięgnięciu opinii towarzystw rolniczych i instytucyj kredytowych, Sejmowi do obrad przedłożył. W wniosku, który pozwoliłem sobie przedstawić, śmiem wprowadzić jedną zmianę, a mianowicie proponuję po słowach: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu opuszczenie słów „jako komisya“. Proszę JE. Ks. Marszałka, by raczył podać mój wniosek bez tych słów do głosowania a pod względem formalnym upraszam o odesłanie tego wniosku do komisji administracyjnej, gdyż chodzi tu nie tylko o względy gospodarcze ale i o względy prawa publicznego i prywatnego, które tam najlepiej mogą być zaopatrzone. (Brawa!)

Marszałek. Jest wniosek odesłania wniosku p. Dra Pilata do komisji administracyjnej. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei przystępujemy do punktu 4. porządku dziennego, którym jest:

Pierwsze czytanie wniosku posła Stanisława Jędrzejowicza w sprawie kolei z Rzeszowa na Leżajsk do Rozwadowa. (Aleg. 139).

P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wniosek, który ja i moi towarzysze przedłożyli, a który Wysoka Izba raczy odesłać do komisji kolejowej, będzie może pierwszym krokiem, wskazującym, w jakim kierunku fundusz krajowy ma

przystępować do współudziału w nowym programie budować się mających sieci dróg żelaznych lokalnych w kraju naszym. Inicytywa winna zawsze wychodzić od stron interesowanych a Wydział krajowy będzie tem ogniwem, łączącym te wszystkie wyniki do przedsięwzięcia należące o ile ono pewne korzyści i rentowność przedstawia. Nie można więc interpretować ustawy o popieraniu niższorzędnych kolei w kraju w ten sposób, aby przypuszczać, że udział funduszu krajowego w $\frac{1}{3}$ części wpłacony, już nigdy oprocentowanym być nie miał, lecz przeciwnie, zadaniem Wydziału krajowego być winno, przychodzić z pomocą tylko tam, gdzie czynniki interesowane pewną ofiarność okażą i gdzie rentowność chociażby nie w pełnym procencie jest zapewnioną.

Wniosek, który tu popieram, właśnie odpowiada tym wszystkim zasadom; interesowanymi są mieszkańcy trzech powiatów, interesowanym jest c. k. Rząd, interesowanymi są do pewnego stopnia sfery wojskowe.

Rentowność linii, która dobiega nietylko lokalnie do trasy dawnej kolei Karola Ludwika, ale która znajdzie zaraz dalsze przedłużenie z Rzeszowa przez Dynów do Rymanowa względnie do Dukli i granicy węgierskiej, zapewnia większe korzyści, aniżeli projektowana linia lokalna z Rozwadowa do Przeworska. Skoro już weszła do Sejmu petycja tych stron interesowanych, których konsorcyum uzyskało koncesję na trasę Rzeszów-Rymanów, tem więcej na czasie jest obecnie ten wniosek, który łącznie z tamtym mógłby być przez Wydział krajowy traktowanym.

Wydział krajowy ma pod tym względem najjaśniej postawione wskazówki w ustawie w §. 12 określone a ten opiewa:

Do Wydziału krajowego należy w ogóle przygotowanie i przedłożenie wniosków w sprawach, podlegających według §. 11. uchwałom i decyzji Sejmu krajowego, jakoteż wykonanie uchwał powziętych w tej mierze przez Sejm krajowy.

W szczególności jest zadaniem Wydziału krajowego badać przedłożone projekty, wdrażać i przeprowadzać dochodzenia przygotowawcze, pertraktacje i narady w celu zapewnienia budowy kolei żelaznych w myśl niniejszej ustawy, zawierać wstępne umowy z interesowanymi,

z przedsiębiorstwami, zarządami kolejowymi, przeprowadzać potrzebne rokowania z administracją państwową i t. d.

W tym przypadku właśnie, o którym tutaj mówię, działalność Wydziału krajowego byłaby tem łatwiejszą, że trasa od Rozwadowa do Leżajska jest już przez Rząd wykonaną, chodziłoby tylko o wykonanie i obliczenie kosztorysów na przestrzeni 30 klm. między Leżajskiem i Rzeszowem po terenie równym, gdzie większych obiektów budować nie potrzeba. Czy komisya kolejowa uzna, że trasą tą ma się Wydział krajowy wyłącznie zająć, czy też w porozumieniu z stronami interesowanymi, to do mnie w tej chwili nie należy. Chodzi mnie tylko, by zaznaczyć, że wniosek, który czynię, jest łącznie z petycją stron interesowanych wniesony i że jako jednolity powinien być razem traktowany, a że przedstawia Wydziałowi krajowemu sprawę konkretną, która może będzie jedyną, gdzie Wydział krajowy znajdzie możliwość jeszcze w tym roku zastosowania swych przygotowawczych czynności w myśl §. 12 ustawy i przedstawienia Wysockiej Izbie swych wniosków na przyszłej sesyi.

Wnoszę przeto, aby wniosek ten odesłać do komisji kolejowej z poleceniem, by komisya jeszcze na tej sesyi z odpowiednim wezwaniem do Wydziału krajowego na posiedzenie Sejmowe ze sprawozdaniem weszła.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego przedmiotu do komisji kolejowej. Czy żąda w tej sprawie kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt 5. porządku dziennego.

Ciąg dalszy rozpraw nad sprawozdaniem komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich za rok szkolny 1891/92 i 1892/93.

Ponieważ wnioski komisji już zostały odczytane, przeto przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Do głosu zapisani są: pp. Kowalski, Herasymowicz, Torosiewicz i Midowicz. Ponieważ przeciw zapisany jest p. Herasymowicz przeto udzielam mu głosu.

Posel Harasymowicz. Wysoka Palato! Napered konstatuju, szczo by nedopustyty do nijakoho nedorozuminija, szczo, chotiaj zaberaje hołos w charakteri besidnyka opozycyjnoho, ne myślu robyty tim opozycyju dla opozycyi.

Taka taktyka jest meni czuża a daże protywna, i uważaju ja szkodliwoju ne tilko dla každoj politycznoy frakcyi no i dla ciłoj narodnocy. Za mnoho cinju sprawu publicznoho wospytania, jeśm jej bezusłownym druhom i dlatoho korzystajuczy z hołosu, choczu ne krytykowaty dijszwija w c. k. krajewoj Rady szkolnoy — a łysz dopołnyty to ti luki, jakiji nachodžu w predłożonych nam sprawozdaniach, imenno w sprawozdaniu c. k. Rady szkolnoy krajewoj i w sprawozdaniu komisji szkolnoy, a zdilaju to na pidstawi publicznoho hołosu naroda, kotryj uważaju za hołos božyj, y z kotrym wsi czysłyty sia powynny. Bezpereczno stan wospytania publicznoho daľeko ne otwiczaje naszym ožydaniam

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo)

i z pownym udowostwieniem muszu zamityty, szczo oba sprawozdania, tak komisji szkolnoy jak i c. k. Rady szkolnoy krajewoj z toj toczki zrinia zadywłajut sia na stan wospytania publicznoho, a chotiaj ony ukrywajut pered naszymy oczamy ne odnu to waźnu czertu temnoy storony medala, wsež riżniat sia od swoich sprawozdanij z poperednych lit, odnym stremleniem to prawdolubiju. Uže toj fakt jest utiszitalnyj y trebujet przyznania. Toje prawolubije odnakož ne jest poľne, jest wzhladne, bo znachodiu nedostatki w sprawozdaniach.

Tak c. k. krajewa Rada szkolna jak i komisja szkolna zataiła hdenekotory kardynalny pereszkozy, jaki stojat na dorozi rozwyneniu narodnoho wospytania, — zataiły włastywyji przyczyny, kotri rodiať ony pereszkozy.

Dlatoho majeju zadaczegu bude, ukazaty na wsi pereszkozy, spyniajuszcziji rozsyťje narodnoho wospytania, ukazaty na wsi przyczyny, porodajucziji tiji pereszkozy, otžež i takiji, kotri w sprawozdaniach sut pomyneni, bez wzhladu na toje, czy tim komu zrobiu daże neprijatnost.

Odnoidruhe pojasnyty i pidnesty, a oskolkozmožu podaty miry i sereďstwa dla ustoronenja

pereszkid i tychže przyczyn, jest moim nami-renijem.

Pereszkozy, wedla moho rozumijnia, sut dwojakoho roda, sut takiji, kotri nezawysymi wid woli i dijszwij c. k. Rady szkolnoy krajewoj i własne toho roda pereszkozy w oboch sprawozdaniach sut pidneseny, tak jak ony na najwyższu Magistraturu ne stiahajut nijakoj otwiczatelnocy; no sut takže druhiji pereszkozy — kotorych rodyczamy nikto druhij łysz sama komisja edukacyjna c. k. Rada szkolna krajewa poślidna jako organ egzekucyjnyj toj komisji. Do perszoho roda pereszkid, a podnesenych w sprawozdaniach zaczyślaje sia: brak uczyteliw w zahali, a kwalifikowanych w osobennocy, brak budynkiw szkolnych, i nedostatecznyj, potrebam kraju i jako usłowijam ne widpowidnyj plan nauki, jakij buw w užitju do roku 1893.

Ja moi Panowe okrom tych, wydzu hołownyi pereszkozy takže w ubožestwi notoryczno zwistnom w naszym kraju i w polityci szkolnoy, kotru komisja edukacyjna a razem z neju Wysoka Rada szkolna wid samoho poczatku wwela w szkoli, kotra jak czerwonaja nyt tiahne sia czerez wsi distwija obu tych instytucyi.

Osobenno poślidna pereszkozda naležyt do kategorji druhooho roda — o kotrych ja poperedno zhadał, i toju oba sprawozdania, w proczim udywytelno saħlasny, zaznaczały. Dłaczoho pytajuś? Na toje otwit prostyj.

Koždому, kto znaje, szczo koły z eroju konstytucyjnoju diło wospytania publicznoho perejszło w ruki Wysokoho Sojma — komisja edukacyjna — kotra opoczem dneś identycznoju jest z komisjeju szkolnoju, wseħda nadawała i nadaje naprawlenie sospytaniu narodnomu, szczo wysoka c. k. krajewa Rada szkolna, taja wozlublana dytyna Wysokoho Sojma, wirno i ślipo riszenija komisji edukacyjnoy i bolszeństwa sojmowoho wykonaje — bude zrozumiała i poniatne, szczo oba tiji tiła w dobre poniatom polskom interesi starałyś i starajut sia o perewaho nad ruskoju narodnostiju i dwysenije poślidnoy spyniaty.

Zrozumije takže každyj, szczo robota w tom naprawljeniu soħlasna; i łysz szczo do sposobu perewedenia postanowlenij mohut zachodyty rozlyczija dribni po storoni c. k. krajewoj Rady szkolnoy jako własty egzekucyjnoj.

Pry obhoworenju pereszkod zaderżu toj sam porjadok, jakij jest oboma sprawozdaniamy pryniatyj.

Otże persza pereszkoda jest brak uczyteliw w zahali a kwalifikowanych w osobnosty. To jest fakt neopozymyj i wsi o tym znajut a brak sam tim dotkliwszjy oskilko, jak to c. k. Rada szkilna sama upomynajet i sobi w zasłuhu wminiaje, opotreblajet sia do zapołnenija toho nedostatku 860 sył uczytelskich ne kwalifikowanych, kotri „pod kierownictwem ukwalifikowanych, nauczycieli ucząc, nie wnoszą żadnego „zarzutu.“ Szczo oznaczajut ti słowa? Ja rozumiju tak: tiji uczyteli w prawdi niczoho ne uczat, bo sami niczoho ne znajut — odnakoż i ne demoralizujut ditej — a wżesz i to dobre! Dalsze faktom jest, szczo poślidnom roci ubiliszyło sia czysło szkil neaktywnych chotiaj wże zorganizowanych, czym to buło w popередnych litach.

Tut pozwolu sobi dowsze zatrymaty sia. Moji Panowe! 860 sył uczytelskich nekwalfikowanych, to jest prewelykie czysło a tak ja maw sposibnist perekonaty sia o usłownoj u wėsma problematycznej przydatnocy i zdibnocy tych sył, to muszu jej podilyty na dwi kategoryi. Sut uczyteli, kotry jak nebud ne majut kwalifikacyjnych ispytiw na uczyteliw, to bodaj wykazujut pewni studia, a tych ne mnoho; — odnakoż jest pereważne czysło takich uczyteliw, kotri ne majut ni kwalifikacyi, ni to studyj nijakich — i ne oszybnu sia, jesły skažu, szczo koły obczyślu uczyteliw nekwalfikowanych druhoj kategoryi w ciłim kraju, to pokaże sia hromadne czysło, kotre nas perekonaje szczo hrosz, kotryj sia wydaje na nych, jest zmarnowanyj i wykinenij.

Wdokaż toho maju pered soboju małyj spys takich uczyteliw łyszeń z odnoho okruha szkilnoho t. j. żydaciwskoho i posłuchajte Panowe! znachodim w nym takiji otlycznoji syły (czyta): Melanowska buła klucznicia, uczytelka w Krupsku; Grzegorz Fedak, uczytel w Demni buw praktykantom kupeczkim; Hamajda ne jest wprawdi wże teper uczytelem ale buw nim do whe lita w Żydaciwskim powiti a teper jest ymenno pisałcom sudowym; Danyło Łepkij w Zabołotiwcach, ukineczyw try klasy szkoły narodnoj; Koziński, ukineczyw cztery klasy w Stilsku; Jan Szewczyk w Rudnykach, ukin-

czyw cztery klasy; w Brodkach jest uczytelka, kotra buła handlarkoju obraziw we Lwowi koło kosteła Jezuitiw, ne znaju jak sia nazywaje bo nepodano mi jeji imeny, a w Mikołajowi jest uczytelka Maysenhälter, kotra buła modniarkoju wo Lwowi; Bieniarzówna w Krechowi maje szkołu narodnu; Prokopowicz w Meżyniczu ne maje najmenszoj kwalifikacyi i studji; Ligęza, ukineczyw dwi klasy gimnazyalni i jest szcze duże mołodyj bot buw uczytelem w Rudnykach — teper usunenij; Kryczkowska w Demenci lisnoj; Rewneki w Bojanowi; Witter w Jusyptyczach; Szyba Nahorniak w Demni sulatykoj; Eichert w Żerawi; Dolruchij w Kowi z dwoma klasamy gimnazyalnymi; Chłopecka w Rozwadowi; Boraczek w Berezeni i mnoho druhych. Otoż wsi sut dostatocznych studji i bez kwalifikacyi.

P. Bobrzyński. Czy to są dawniej, czy nowo przyjeći nauczyciele?

Posel Herasymowicz. Nowo pryniaty. Moji Panowe! ja ne robłu żadnoho opreku z toho naszoj najwyższoj magistraturi, bo ona majuczy welykańsku armiju uczyteliw ciłoho kraju — wsich dobre znaty nemoże, odnakoż zo wzgladu szczo i w drobnych szkilnych okruhach nachodyt sia riwno welyka a może i bilsze czysło stilkko ne požadanych uczyteliw i uczytelok, i szczo hołowna proczyna tiażył na nechladnocy i elastycznej sowisty okružnych inspektorów proszu horiaczo, szczyby na budusznist toho roda neprawylnostej ne buło a radžu dobro sowistno szczo b lutsze w toj sposib zmarnowanyj hrisz, a hrisz krwawym potom bidnoho naroda przydbanyj obernuty w innyj sposib na korist wospytanja publicznoho, imenno na połutszenie byta materialnoho uczyteliw ukwalifikowanych, a majem do toho sumy bo 100 — 200.000 zł. kotra do teper marno perewodiat sia.

Sliduczy za pryczynamy braku sył uczytelskich ja przyjszow do inszych rezultatiw, jak tiji, kotri wykazano w sprawozdaniach nam peredłożonych. Tam skazano, szczo ważnijszoju pryczynoju buła donedawna neodwitna dotacia uczyteliw y ubożestwo kandydatow uczytelskich, kotre ne pozwalaje uczytelem wytrewaty na kursach w Semynariach aż do ukinczenia tychże, iż robyt, szczo tiji nabuwszy hdekotryji widomosty na niższych kursach — opuskajut semynarji, szukajuczy pomiszczenia w druhych branżach w ciły skorszoho i łuczszoho zabezpeczenia swojej buduczności.

A w sprawozdaniu komisji szkolnej nachodząca jeszcze dalsza przyczyna, która ukazuje na brak szkół wydziałowych męskich, osnowanie których ma do tego niedostatkowy zapobiegawczy. Nie przeczę, że przyczyny nie można lekko ważyć i nie przeczę, że kraj prawom swoim z 15. czerwca 1890 dużo dużo zrobił dla stanu nauczycielskiego w celu poprawienia ich bytu materialnego, a opłaceniem stypendij dla uczniów w gimnazjach, z których 60% stypendia, jakimi oni i są, no wszystko taki pomoc pobiera, także wśm mało zdawał. Boż nadanym prawom nie tylko pobieżono nauczycielom płaciu ale także zrobiono im wydatek na awans a także na awans horoszyj, bo mogut dojty nawet do ósmego stopnia, zistawszy inspektorami okólnymi albo nauczycielami seminarjów nauczycielskich. Odnakoż sam zakon a na to je kładzie natęsk, jako postanawiający zasady — jeszcze nie połęszażę byt nauczycieli — on może tylko uspokoić nauczycieli, i może poprawić ich byt, odnakoż poprawienie bytu samego a zrodzenie dowiedzia stanu nauczycielskiego do praktycznych następstw zakonu z jednej a zrodzenie przywiązaności jako do swego zawodu z drugiej strony zależą jedynie od sprawiedliwego przeprowadzenia tego zakonu.

Ne chcę stroho krytykować postępowania wys. c. k. Rady szkolnej kraj. w tym względy, ponieważ nie mają pod ręką konkretnych faktów jako dowodów, podnoszą tylko, że dochodzą mienię z mnogich stron stanu nauczycielskiego żądoby, że to przeprowadzenie jest konieczne do dobre i sprawne. Ja także i w tym względy mogut tylko zwrócić się z prośbą do Wys. c. k. Rady szkolnej krajowej, żeby na budownictwo inakże postępowała, jeśli by odczajany głosy nauczycieli są opłaceniami. Każdy mienię przyzna, że awans, jeśli win jest oparty na listach służby, na zasługach zarówno choroszej i dobrej kwalifikacji kompetentów, muszą wyrobić w stanie nauczycielskiego przyznanie i dowieść do najwyższej władzy.

Także każdy mienię przyznaje, że należyś środki materialne zaochocują zachęcają i przykuwają człowieka z rozumem i sercem do pewnego zawodu, i zastrzegają jego do równego spowinienia swoich obowiązków.

Nawrno jeszcze silniejszym środkiem do tego będzie sprawiedliwie wyższych władz,

wyrozumie i humanne traktowanie stanu nauczycielskiego ze strony bezpośrednich nastojateli tj. inspektorów okręgowych i krajowych. Odnakoż na żal, tak się nie dzieje i to jest właściwa przyczyna, zniechęcenia stanu nauczycielskiego do wytrwałości w tym zawodzie, tym bardziej, że win jest dużo — dużo ciężki.

Nyniejszemu władzowemu systemowi awansu jest protekcja, kto ma możność za sobą, toż w młodości wci, bez położonych zasług a dużo istynnej kwalifikacji — nie myślę tu formalnej, bo już lekko można połęczyć za protekcją, a merytoryczną, która nadaje pracę i długi rutyna, posuwa się na lepszy wyższy posady — a stary nauczyciel chociaż zasługamy ostaje się do śmierci przy szkołach wiejskich.

Otoż położenie materialne nauczycieli także tak jak nynie to jest po uchwaleniu zakonu z roku 1890 nie jest jeszcze dużo potężniejsze zaspokajające. Bez sumienia główna przyczyna tego leży w naszych nieprzychylnych krajowych odnośzeniach. Ja starał się uważać jak w drugich krajach koronnych się dzieje i skonstatować, że istynno, osobliwie w Czechach, nauczyciele narodni nie mająt bardziej płaci jak u nas, ale materialnie o dużo lepsze stojat wid naszych. Dlaczego? Przyczyna w tym: tam każdy nauczyciel zajmując się bud' to ochrońcą, bud' to udzielnym lekcji muzyki, za to pobiera odpowiednio wynagrodzenie.

Z ochrońcy tiahne korzystaj, sprzedawcy owocowi szczepów, z pszczelnictwa mający mied i wisk i to przynosi mu znaczny dochód, tak, że każdy dbający nauczyciel po przy swojej płaci, ma 1000 do 1500 zł. ubocznego dochodu, u nas przy najniższej woli takich dochodów, u nas przy najniższej woli takich dochodów nauczyciel mienię nie może, bo u nas w całym kraju chłód i chłód. Ale ja abstrahuje wid tego i każę razem ze sprawozdaniem c. k. rady szkolnej krajowej i komisji szkolnej, że byt materialny w zasadzie je połęszony. Tut muszu zamieścić, że — nieodradny byt materialny nauczycieli konsekwentnie doprowadzając ich często do złopotrzebień i do nadużyć, kotrą władzę wyższą powinną ustronić. Odnakoż inspektorzy okólni — a także krajowi są dużo wglądni. Wdług polityki swojej ważną rolę. Nauczycielom, kotrą idą na rękę tej politycznej celom z hory wospytaniu publicznemu naznaczonym, wino wsio i wszędzie

swobodno robyty ne wystawlajucy sia na otwiczatelnist a badaczy pewnyji — szczo nastojateli laskawo zamykajut na to oczy. Za toje druhych, ne chotiaczych rozumity politycznych naprawlenij w szkoli — potiahaje sia bezwzhladno do widwiczalnysty w drozi dyscyplinarnoj daze za malo wazni neznaczytela i prestuplenija, kotrych pryczyna ne tak w osobi uczytela jak bilsze w odnoszenjach mistcowych ot neho nezawysymych, lezyt. I dije sia to oczywidno ze szkodu szkolnyctwa. Odyn prymir, jako malu ilustraciju, pozwolu sobi nawesty.

Obszar dworskiy i hromada w Werbowi tytułem prestacyi szkolnoj sut' obowiazani 6 siahiv drewa dawaty roczno na szkołu. Dawnijsze, koły miścowa Rada szkolna ne buła takim zerom dywowyznym jak teper, a mala bodaj jakijś takiji attrubucyi, zawidowała tymy prestaciamy y zawidowała dobre — bo szkoła buła ohriła — a dity bidnyji — majze holi — bodaj ne merzły.

Nyni Rada okružna otniała daze toje skromne prawo Radi mistcowej — bo tak zachotił uczytel. Prykazala tyji prestacje dawaty uczytelowy, do jeho dyspozycyi — a toj oczywidno używajet derewa na własnu potrebu a ne na ohriwanie sali szkolnoj, bo soroczka blyższa jak kozuch a dity to toj kozuch, szczo marznuty możet.

Umotywowala Rada okružna swoju uchwału w udywytelnyj sposib; imenno kaže, oslyby uczytel zupotrebyt dla sebe, to obowiazanyj tohdy z swoich własnych fondiow postaraty sia o topływo dla szkoły. Rozumije sia, win sia ne staraje, bo ne wydyt potreby. Pry toj sposibnosty muszu jeszcze hde szczo o mistcowej Radi szkolnoj skazaty. Zajawlaju mij wełykij i istynyj žal, kotryj je wyrazom neudowolstwija ciłoho naroda i hołosu publicznoho, szczo ona stała sia nyni instytucju pozbawlenoju wsich praw i szczo postulatom zahalnem jest, szczo by jej prywernuty prawo prezentowania uczyteliw, jak to dawnijsze buwało, prywernuty jej chotiaby tuju jednu atrubucju i zadokumentowaty, szczo polityka szkolna jest utopijeju a ne faktom. Wtim dili zwertaju sia do Wysokoj c. k. krajewoj Rady szkolnoj, szczo by izwołyła wże w najblyższom czasi z otwitnym projektem zakona pryjty pered Wysokij Sojm.

Druhoju hołownoju pryczynoju zneochoczenia i neudowolstwija stanu uczytelskoho do swo-

ho zawoda, dosmotru w zakoni szkolnym, a to w postanowlenju, kotre opredilaje lita służby uczyteliw na sorok lit. Starania i trebowanie uczytelstwa o obnyženje lit służby uważaju za sprawedywyj i opravdanyj postulat.

Moi panowe! Potrudim sia, zahlańmo do každoj selskoj szkoły i prydiwim sia jej. Prydywim sia dobre, z jakimy trudnostamy toj bidnyj uczytel boroty sia musyt! Tut ne dast sia potiahnuty paralela z szkołamy po mistach ani paralela meže ditoczamy selanskich a ditmy mijskych rodyczej, meży uczennykamy uczeszczajucy my do szkół mijskich, a do selskich; zadacza uczytela selskoho podwijnaj, meży tim, jak w misti jeho zadacza jedna. Po selach maje on dity ne tilko nauczaty ale i wychowaty, w misti, lysz nauczaty, bo w mistach dity prycho diat do szkoły wże bilsze mensze wychowaniu bodaj z hruboho obrobłeni i z tim, szczo sia nauczaly u swoich rodyczej, po selach distaje uczytel ciłkom syryj materyał — wże musyt dity ne lysz ucyty, ale także wychowywaty; a wychowanie ditej ne jest lehkim diłom. Nasza posłowycia kaže: „ditej chowaty, to kamiń hłodaty“. Pry tom uczytel selskiy maje jeszcze poburjowaty druhi trudnasty, trudnasty, kotrych usunenje majze ne wozmożne a ot uczytela nezawysyme. Za czasta zmina planiw nauki a z neju także konieczna abo i ne konieczna — toho ne znaju — zmina uczebnikiw z każdym rokom zasypuje kraj nowymy knyżkamy dla naszoho naroda wzhladno duże dorohymy — tiji plany nauki — stremlaniji do ustrojenia idealno prymirnych szkół, wymahajut rižnyji zeszyty od uczuszczaj sia mołodeży do rysunkiw, do rachunkiw, do kaligrafii i Boh znaje jakiji jeszcze.

A proszu prejty sia czerez seło, hde je 100 numeri w i zahlanuty do každoho, ne znaju czy znajdete 8 selskich rodyn, kotri sut w stani ti bezczystenyji utensilia szkolni dla swojij dytyny pokupyty. W proczych chatach znajdete nuźdu — kotra hrud rospyrage, najdete dity — blidi, marni, hołodnyji i chołodnyji — i to jest dla uczytela materiał, bez rekvizytów szkolnych, bez knyżok. A wże wid uczytela trebuje sia, szczo by jeho uczenniki robyły postup i to wydnyj; i tak inspektory okružni jak i inspektory krajewi, kotri lysz na chwilku raz na rik zachodiat do szkoły selskoj i kotri może ne chotiat a może ne majut czasu obznajomyty sia

z lokalnymy odnoszeniami, a jesły ich znajut może dla toho, szczo uczytel im ne do łycia, — wymahajut wid neho nemożliwych riczy, a daze potiahajut ich do otwiczatelawsty czasto i w dorozi dyscyplinarnoj i usuwajut od posady także zastarzenych kwalifikowanych uczyteliw.

Rozumije sia, zawod uczytelskij w takich trudnych i peczelnych usłowiach, nyszczyt zdorowie uczytela, skoroczaje jemu życie i znechozczae do swoho zawodu.

Reasumujuczy do teper skazanoje -- wydźu hołowni przyczyny braku uczyteliw kwalifikowanych:

1. w awansi niesprawedliwym,
2. w 40 litnoj za tiażkoj służbi i
3. w newyrozumilom traktowaniu uczyteliw ze storony nastojateliw.

Z ustonieniem tych przyczyn — widpada także nedostatok sył uczytelskich.

Prystupaju teper do druhoj pereszkody, podnesenoj w sprawozdaniach, a toju jest brak budynkiw szkilnych. Disno toj brak buw, a po czasty jest i nyni, a w tim wzhladi kraj zrobyw mnoho, bo wyznaczyl fond dla wspomozienia pojedenokich hromad w ciły ulekszenia im stawlenia tych budynkiw. Ale jabym buw rad, i żelaju to w dobre zrozumilym interesi naszoho kraju, szczo by z budowoju szkil wstrymaty sia, jak dolho suszczestraje brak uczyteliw, a prystupaty do tojże w miru zbilszenia sia czysła kwalifikowanych uczyteliw.

Majem weśma mnoho budynkiw szkilnych dobre postrojennych i welyczawych a mymo toho szkoły ne sut aktywowani, bo własne ne ma uczyteliw. Otóż lysz w miru zbilszenia sył uczytelskich proszu aktywowaty szkoły i prystupowaty do budowy tych budynkiw. To здаjet sia mni, jest postulatom duże racyonalnym i sprawedliwym.

Tretioju preszkodu sut plany naukowi. Plany naukowi, kotri buły w użytii do nedawna, buły odnolite dla wsich szkil narodnych, to jest buły tiji sami dla selskich i mijskich szkil. Ale okazało sia to nepraktyczne. Dlatoho zawedeno od roku 1893/1894 dwa plany nauki, nyższyj i wyższyj; perszij dla szkil narodnych selskich — druhoj dla szkil narodnych po miastach.

Szczo do korysty i praktycznocy tych nowych planiw, nyni ne mohu nyczoho skazaty, tak

jak musym doperwe wyzydaty i praktyka nam pokaże, oskilko sut dobri, oskilko ne dobri, a na teperisznich krytykach poodenokich pedagogiw na razi polahaty trudno.

Odnakoż jak ne bud, tiji plany nauki sut riwno po przednomu zakraszeni politykoju; — politykoju, kotra, ne kažu to z mojeho stanowyszcza jako poseł ruskoj narodnocy, ale ze stanowyszcza cilkom obiektywnoho, jest dla rozwytja narodowoho wospytania, duże, duże wadlywoje. Bilsza czast szkil narodnych w wostocznoj Halyczyni maje jazyk wykładowoj ruskij. W tych szkołach jeszcze mensze daje sia czuwstowaty taja polityka, ale w szkołach mijskich, de ne wchodźu w jakij sposib zawedeno polski jazyk wykładowyj, mymo toho, szczo bilczost di tej chodiaszczych do nych jest ruskoj narodowocy i polskoho jazyka z domu ne prynosyt, i ne rozumije; po mysły planiw nauki daze ruskij jazyk musyt sia wykłady na jazyci polskim.

(Głos: Nie! stanowczo zakazane w planach).

Ale do teper tak buło i tak dije sia.

(Głos: Nie! to nadużycie).

To prowadyt do różnych kurioziw. Ja sam buw świadkom, jak uczytel zapytaw sia uczennyciu 4. klasy po polski: „Dlaczego wczoraj nie byłaś w szkole?“ — a dytyna ta sylujuczyś po polsku howoryty, skazała: „mama kazali dziacko kalasać“. To jest poprawnyj polskij jazyk po 4 litach tiażeloj nauki.

Ja informował sia u dobrych pedagogiw praktycznych, zwidky to pochodyt, szczo dity ruskoj narodnocy mymo intenzynwoj pracy uczyteliw i tak korzystnoho dla polskoho jazyka planu nauki, ne uspiwajut w tim predmeti? Ony pojaśniajut, szczo na podstawi instrukcyi czy to jawnych czy tajnych, uczyteli sut obowiazani polskim jako wykładowym jazykom nuczaty i pry najbilszoj pracy ne można rusku dytnu do toho dowesty, szczo by poprawno po polsku howoryła. Protywno kažut, szczo jesły pomynuwszy instrukcyi i plany nauki uczyt sia ditej polskoho jazyka upotreblajuczy ruskij, jako wykładowyj, to o mnoho skorsze sia uczat polskoho jazyka i postupy sut widni.

To wirna riez, szczo ruskij jazyk jako najbilsze zblyżenyj do starosłowenskoho, jak raz nadajet sia do wyuczenia wsich druhyh sla-

wenskich jazykiw, treba jeha lysz pryniaty jako wykładowyj jazyk wo wydu ruskich ditej.

Prychodžu teper do tych pereszkod, kotri ja pidnis jako riwno ważnyji a kotryji oba sprawozdania zamołczyły; to jest w perszom riadi do ubožestwa kraju, kotre samoje wełyke i zahalne jest wełykoju pereszkodoju dla postupu faktycznoho wospytanija. Suma dobrobytu obywateliw kraju jako odenyć, stanowyt zahalnyj dobrobyt kraju, a czym bilszyj tojże — kripsza jest syła prestacyjna jeha. Rozumije sia, paralelno z tym połuszaje sia byt materialnyj uczytelstwa, wyrablaje sia jeha zadowolenie y prywiazanie do swoho zawodu. Jesły że rodyczy ne sut w sostajaniju swoich ditej daże prokormyty i odiahnuty, tim mensze sut w sostojaniju dla nych zakupyty ti rekwizyta szkolni i knyżki, kotri dla prawylnoj nauki sut koncze potribni. Szczo to stanowyt wełykoji tridnisty dla uczytela w jeha trudnoj roboti, kuždy mni pryznast.

Wospitanje publiczne bude unas uspiwaty doperwa tohdy, koły dobrobyt w kraju pidnese sia. Poślidnoju pryczynoj jest polityka, wprowadżena w szkołu od samoho poczatku, to jest od chwyli, koły perejšło w ruki Wys. Sojma. Ja zastanawlaw sia nad tim, dlaczoho toho punktu ne poruszono w sprawozdaniach, ale najschow to cilkom zrozumile. Ta polityka została wprowadżena wid samoho poczatku wid koły z eroju konstytucyjnoju Wysokij Sojm a wzhladno komisya edukacyjna pereniła wospytanije publiczne w swoju opeku, a koły c. k. Rada szkolna krajewa, jako wozlublana docz toj komisyi edukacyjnoi i jako włast egzekucyjna poślidnoj z riszenijamy bilszosty Wysokoj Pałaty i z intencyami komisyi edukacyjnoi sohlasno postupowaty musila i postupaje nadajuczy naprawlenia wospytania do nyni.

Toje naprawlanie daże ze stanowyszczu polskoho jest wredływe i ne doprowadyt do żadnoho rezultatu. Szkodływe, bo wprowadżajuczy zneochoczenie i neudowolstwa w stani uczytelskim z odnoj a w rodyczach i ich ditiach z druhoj storony, pereskadżaje należytemu rozwytyju narodnoho wospytania, opizniajet takowoje i robyt, szczo dytyna ruska na seli nikoly ne nawczyt sia poprawno howoryty po polski, a swij materyj jazyk zariwno zabuwaje i psuje, jesły tak budut uczyty jak nyni uczat?

Dlatocho ja jeszcze raz markuju, szczo to, szczo ja dneś skazaw, ne zrobyw ja dla toho,

szczoby robyty opozycju dla opozycyi, szczoby skrytykowaty dılanie najwyższej magistratury ale dla toho, szczoby oskilkto to można zahalnoj sprawi służyty dobroju radoju z obowiazku poselskoho i uprosyty was, szczobyście na budusznist wykynuly polityku ze szkoły, do kotroj ne należyty y należyty ne powynna, szczobyście podały nam bratniu ruku i możnist razom w lubwi i z hodi praciowaty nad proświszczeniem naszoho naroda, a tak jak z proświszczeniem w pari ide pidnesenie jeha dobrobytu także nad poślidnym. Na tim kińczu moje słowo.

(P. Zoll: Bardzo dobrze.)

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Kowalski.

P Ks. Kowalski. Rozczarujut Waszi Swiżłosty nad zmistom moi promowy, bo ja o polityci howoryty ne budu a to z dwuch powodiw raz, szczo polityka ze szkołoj żadnoj zwiazy ne maje, a w druhe, szczo ja w swojej ohrestnosty ani polityki ani politykujuczych w szkołach narodnych ne baczu. Ja budu howoryty o znaczeniu, zadaczy, i cilach nauki w wychowaniu publicznym.

Jeden ze znamenitych uczenych europejskoj a nawit zaatlantyckoj sławy ocinajuczy zadaczu, znaczenie ciły nauki dla czołowika skazaw sesi sołowa: Piśła mene cileju nauki dla czołowika ne jest tilko wdowolyty potrebi piznania i zgruntowania wseho, szczo syłoj rozumu daśt sia piznaty i zgruntowaty maje nauka cil inszu, może mensze świtłu, ale neriwno moralnijszu i swia-tojszu, kotra nakazuje spożytkowaniem sył pryrody pobilszyty produkuje, a tim nabłyżyty luddej do riwnosty rozpowsiudnujuczy meży nymy dobrobyt materyalnyj i moralnyj. Piśła moho osudu, sia zadacza tiażyty na publicznym wychowaniu ludowym, a jesły ne cila zadacza, to szczo najmensze poczatok do osuszczenia toj wełykoj cily. I diistno! my na pidstawy doświdiw nabutyh sposobom prostym, fizycznym i na pidstawy zasad ekonomii suspilnoj naukowo wyrozumowanych dedukcyjnoju metodoju musymo pryznaty zasadnyczu ważnist prac ekonomicznych dla suspilnosty i kraju a widtak i sposibnoho robitnyka za porukoju rozumnoho a tim i chosennoho ich wykonania.

Jesły to pryznano, to musymo logiczno pryznaty i schidnist prac produkcyjnych ze szkołoj i szczo szkoła budyczy wykluczno szkołoj

as buky zadaczu swojej ne spowniaje i kraj, kotoryj uderzuje taki szkoły pomiszczuje swoji groszii w sposib neprodukcyjnyj. Prawda to a radsze jedna prawda zahalno przyznana i dijestnosty jej nowymy argumentamy dokazuwaty uważaju złysznym, pozajak wystarczył jeden hołownyj — szczo sposibna dla prac produktywnych ludnist jest retelnym bohactwem kraju a dodam szczo prostoludynnyj arhument: lepiej z rozumnym zgubić jak z (głupim) znaleźć. Sesiū prawdu nasza kraj. Rada szkolna uznała i w tim napriani rozpoczęła swoju praktycznu dijałnist z pamiatnym skažu epokalnym dniem 7. marca 1893 cze-rez wydanie nowych planiū dla nauk. Toż trudno bułoby najzatiatszym protywnykom Rady szkolnoj ne przyznaty jej wże zadla wełykych zasłuh dokonanoho podiłu szkolnyctwa na dwa typy uwzgladnijući dijestni praktyczne żywieni potreby wsich werstw naszoho kraju.

Przyznajucy w powni sesi zasłuchy, pozwolu sobi własno shladu na tii distnii potreby dwoch czysłom najznacznijszych werstw naszej suspilnosty krajowej selaństwa i małomiszczaństwa nowyj plan nauk sparafrazowaty, a lększe meni stane, koły ja za poczatku mojej promowy zaznaczu wrażenie, jakie meni poruszyło po perestudjowaniu tych ustupów, kotre pojaśniajūt riżnorodni sposoby czytania, wid mechanicznoho poczawszy na kursorycznim i statarycznim pokińczywszy. Ja bo do nyni buw pereświdczenyj, szczo czytanie samo soboju ne jest własnywoju naukoju w tisnim znaczeniu, lyszeń konieczno potribnoju, pryhotowlajuszczuju wprawoju, kotra na zahalne obrazowanie ostilko wpływa, oskilku detynu do uwahy i pamiaty przyzwyczajuje, a w proczim żadnoj zdiłbnosty w nij rozwywaje.

Pereczytawszy ti ustupy przyznajūs, zarozumiłyst moja na dobre czytanie do zera zmarniła i ja nedowirczywo sebe spytał: czołowicze, umiesz ty czytaty? W tim dywnym rozpołożeniu moho ducha, podrażnennyj w mojej abecadłowej ambicji znajszow ja rozradu w dowerszennych faktach wskazujuczich, meni, szczo wyznaczni muži, kniazi, i koroli czytaty ne umiły. Naszi Wołodymiry, naszi Piasty analfabetami buły, naszi perszi Jahajłony, ledwo podpysuwatyś znały a jednakże toj brak azbuky ne perezskadźawaw im buty znamenytymy wołodaramy, prawodawciamy i zwytiaczami, kotry swoich pyśmennych i na swoju uczennist hordo zarozumi-

zumilych worohiw na Pesim poly pid Grunwaldom i Tanenbergom choroszo do tła pobywały.

Rozkażujūt, szczo były pysateli i poety, kotry hramatyki ne znały, a jednakże płody ich ducha szczo nyni wybredna nasza publika z oduszewlenjem czytaje i nemałyj chosen z nych widnosyt. I na tom punkti pozajak nowy plany lwynu czast nauky i czasu poświęcajūt azbuci, skoropysi, drobom że i umiejetnosty tychoho rozwiadowania zadacz geometrycznych, a de neszcze po macoszynomu uwzgladniajēt nauki pryrodnyczy, jak to można perekonaty sia w szkołach perszoho typu na storoni 32, 43 i t. d., a druhocho typu na storoni 6, 13, 22, i innych, sut to tilko stereotypowo powtarajucy sia wzminki ja krycha rozczarowawsia.

Druhij towczok do kolizyi z pohladamy autoriw znajszow ja w instrukcyi storona 41., 6. ustup wid dołu. Ja bo dosyt twardo wiryw w praktycznist filozofii ludowej zmiszczenoj w posłowyci i chłopskoj i szlacheckoj: „Czhoho Iwaś ne nawczyłsia, to ne nawczyłsia Iwan.“

Ja dosyt sohłosno zpohladamy najznamenytszych pedagogiw ludowych wid Henryka Pestalozziho poczawszy, na naszym Karolu Libelti pokińczywszy buw pereświdczenyj, szczo spostereżenia i wrażenia poza azbukoj wpojoni w detynu, pomymo doperwa rozwywajuczich sia w nij ustrojw psychicznoho i fizycznoho ne zaterajūt sia nykoły, trwatymūt do hrobu, a nawit w piznijszoi starosti jakisze zarysowujūt sia w pamiaty, a mnoho żywijsze, a nyż mohłyby to wdijaty z ciły stowpy bukw i wyraziw pobicz sebe na paperi nadrukowany.

A mnoho to raziw słuczyłoś nam słuchaty naszych starciw opowiadajuczich: „Pamiętam dziecięciem jeszcze byłem, załedwie chodzić mogłem a jak dziś stoi mi przed oczyma mojemu, iż wówczas widziałem lub słyszałem“. I prawdu starci rozkazuwały, i na tim punkti ja znow krycha rozczarowawsia.

Poza jak w tim słuczaju ne chodyt o fizycznu praciū, tilko o toje szczo żywym, ciepłym słowom wrażaє sia w dytyniaczej umysły. W nadiji, szczo nasza rada szkolna krajewa schoce zriwnoważyty toj superplus azbuky z praktycznym napriamom pryrodnyczym neju szczastywo do szkolnyctwa wwedenym i ja nasylno pozbywaju sia nemiłoho wrażenia, jake mnoju zawołodyło własne z ohladu tej perewahy formalnoho nawczania nad samoju suteju nauk. I tak

jak jeśm szczyrym prychylnikom zdorowej narodnoj proświty w najobszerniejszym znaczeniu i w pownim autentycznym dusi, tak szczyro bажaju naszym kermanyczam dożdałyś obylnych owocziw z zawedenoj nymy reformy, może na pidstawi §. 2. zakona z 2. Maja 1883 trochy neśmiło zarysowanej, odnakoż w dili hłuboko siahajuczoj. Pry tim pozwolu sobi zwernuty uwahu wsich prychylnikiw publicznoho wychowania ludowoho na hołownoho wynownyka do teperijsznych naszych neudacz ludowych szkolnych i wychowawczych. Wynownykom tym piśła moho osudu zowsim bezwynnym, jest narodna szkoła nemecka, kotru my, iduczy ślidamy bilszesty narodiw europejskich, za wzir do ustrojowania naszych szkół narodnych prymiały i żywciem na grunt rusko-polski abo jak wam dohodniejsze, na grunt polsko-ruski, peresadyły.

Zwijstno, Panowe, szczo narodna szkoła nemecka istnije wid ozasiw reformacyi. Zawedyły jeju Nimci prychylniki Lutra za dla umožływienia czytania biblii w ridnoj mowy i protestanckim dusi.

Ono buło dobre i wskazane dla suspilnوستy protestanckych, ale z toho ne śliduje, szczo by ono dobre buło dla suspilnوستy innych. ne-protestanckich katolyckich dla naszoń rodynnoho kraju. Kraj nasz rodynny wykłuczno rolnyeczij maje ogromnu bilszist selskoho naselenia rolniczoho i ludnist sesia widpowidno do potreb swoho szanownoho stanu i zaniatia prośwyczenia jest trwałoju pidporoju i materjalnoju pidstawoju dobrobytu krajewoho. Rołnyk żyje i wsehda pracuje w otażeniu pryrody. Pered nym bez nastannoho otwerta leżyť sesia bohata knyha, w kotroj on nażał pomymo znania azbuky i skopypsi ani sylabizowaty ne umije, bo ne podano jemu sposibnosti pryswojenia sobi bodaj primytywnych do racionalnoho wedenia gospodarstwa ne obchodymo potrebných widomosty.

Toż i ne dywo, szczo rilnyk chłop ne sposibnyj wykorzystaty pryrodných naukoju wskazyanych usłowij po staremu gospodaruje i w naślidok toho rik riczno z małymi wyniatkami czym raz bilsze ubožije. Postepenno toje zubożenie nahladno wyskazuje postepenno zmenszajucza sia produkcja zemelna na gruntach selanskich, chotiaj pracia na nych buwaje własnoruczno dokonuwana i produkcja sesia, z wyńiatkom toho neszczasnoho roku z powodu neszczast

elementarnyśh, ani w przybliżeniu ne dat sia poriwnaty z produkejeju na obszarach posidlósti dworskich, na kotrych chotiaj z pomoczoju dobre płatnych sył roboczých poświedzony rilnyk racjonalno pracuje. Dokazom toho zubożenia, toho sumnoho materjalnoho stanu jest obtiażanie zemel chłopskich riżnoho roda wirytelnostami, wid r. 1849 z zastrasżajuczoju progresyju wzmaħajucze sia nasza krajewa statystyka obczysłaje, hipotecznidowhy na 35 milioniw, a sły poczysłemo wsi wirytelnosti, nehipoteczni prywatni, to bez sumniwu perekroczymo cyfru 100 milioniw. Toż ne dywo, szczo klatyj woroh wsiakoho dobrobytu, temnota pomymo swobody, o jakoj selanynowi na skłoni 18. i w perwszej połowi 19. wiku ani snyłś swobody w danych sumnych obstawenach wże z ohladu na nedostatocznu zakonnu oboronu zemel i rolnyctwa deneszero problematycznoju wartosty po pry tysiacznych szkołach i sotkach czytań, poza czytałniami kołok rolnyeczých i proświty ridko kimś doświdnyjszym nadzorowanych, tak pyniawo ustupaje.

A precień pryhoda taja piśła Buffona zobintycia boża, kotra wiczno dani zasoby pererabłaje i nikoly ich ne wyczerpuje nadiłyła toho rilnyka po materińsku tak lynceny my swojstwamy jak i bohaty my swoimy daramy, kapitałom, bezustanno i bezpłatno dostarczewanym a tim samym koźdomu zemlewladićiu i robitnykowu dostupnym. Rozchodyť sia o toje, szczo by tomu rilnykowu dostup do toj pryrodnoj skarbnyci za dla spożytkowania bodaj widsoťkiw wid toho darom podarenoho kapitału ułekszyty.

Rozchodyť sia o rilnyka prośwyczenoho, bo tilko syłoju proświty można wpriahty syły pryrody w jarmo praci w chosen suspilnyj — o robitnyka pracewytoho bo tilko praceju dobuwaje sia znaczenia i syły, oszczadnoho, kotryjby owoczy swojij praci umiw cinyty i szanowaty — religijnymoralnoho, bo tilko takij dobryj użytok z praci i oszczadnosty zrobyt — o tim predmeti zasterihaju sobi hołos pry rozprawach budżetowych. Taki lude widpowidno swoim fachowym zaniatiom do produktywných prac usposoblenyi były wsehda, sut i imowirno zawsihda budut retelnym boħactwom kraju.

Daty poczyn do wytworenia takich ludej to zadacza publicznoho wychowania ludowoho, a wid koły derżawa w swoi mohuczi ruki wziała naczałnu jeho kormu, zadacza derżawy perszym

usłowiem do zdijstnienia tych zowsim neidealnych, no czysto ziemskich bażan i nadij jest szkila druhocho typu, szkoła silska, na pidstawie mudrych zakoniw widpowidno do pryrodnogo uposażenia kraju okremoj joho widrubnosti indiwidualnoj ale i widpowidno do zaderżania tishnoej spojnosti z derżawoju obdumana.

Znana to ricz, ale ne zawadyt jeji widswiżyty, szczo na mudrych zakonach i rozumno obdumanych instytucyach krajowych a imenno szkolno wychowawczych, urablaje sia zdorowle znaczinie i syła kraju.

Organizm joho z beczyslennych hrubych i tońkich czastyn złożenyj, kotri wsi do uderżania joho zdrowitnoho żytiewoho ładu prydatni i potribni. Wsi ti czastyny, czasty i czastyci poseredstwom reprezentacyi kraju schodiat sia w Sojmi i w Radi derżawnoj i tu i tam abo skriplajut sia czerez widpowidne zakonodastwo abo zanykajut czerez newidpowidne, a widtak w naślidok toho poślidnoho słuczaju wyrynajut dla kraju i derżawy abo słabosyluist abo apatya abo krajna nemiecz, naraz ciłym riadom lit łehkim serciem dla prysłużenia sia jakimś okremym partyjnym interesam, pryhotowlenych.

Taku sudbu sudyłoš pereżywaty wid 30 lit naszomu publicznomu wychowaniu ludowomu, oprawlenomu w ramcia ne widpowidnych zakoniw derżawnych, zainicyowanych pokijnym ministrom Hasnerom. Czy ta sudba ne powtoryt sia? Boh wiśt!

Bud szo bud — pid teperisznij czas; zawdiaki naszym kermanyczom krajowym nastupyw znacznyj majże riszuczyj zwrot ku lipszomu, ja skažu ku dobromu, zwrot uwydnyj podiłom szkolnytwa rozriżniajuczoho 2 typy szkol: mijskoj z charakterem remisniczym i promysłowo torhowelnym, silskoj z charakterem rilnyczo hospodarskim.

Podił to jedyno widpowidnyj i wskazanyj interesamy proświtnymi, ekonomicznymi i suspilnych wsich werstw naszoho naselenia krajewoho i nakołybymo mały pewniśt, szczo blahi namirenia naszych kermanyczow krajowych i uprawy szkolnoj zdijstniat sia, to mohłybyśmo śmilijsze spohladaty w buduczniśt i spokijnio wyżydaty łuczszoj doły naszoho ludu a lud toj pereśwideny o chosennosti nauk obłechczajuczych i nadhordżajuczych jemu utiażlywu praci, otoczywby swoi szkolki serdecznoju opikoju i peczaływo-

stiju i imowirno obijszłoby sia bez prymusu szkolnoho, bez nakładania kar hroszewych, zasudżuwania na areszty, kotrymy to karamy za hojno szafujut pp. inspektory, (brawa) a kotri to kary ne pryczyniajut sia do zaochoty dytyny do szkol, bo ne znaju czy to może buty zaochochojuszcze, jak bidna może i hołodna dytyna, baczyt jak jeji batka za szkołu żandarm do aresztu wede. (Tak jest).

Chłop nasz i weś lud nasz umije cinity nauku, win chce szczo joho dytyna pławno i zrozumilo czytała ale win bud szczo bud ne chce jeji maty literatom abo rectorom win do uczennosti pretensyi ne maje, rozpraw stylistycznych a tim mense lingwistycznych pysaty ne schooze i ne bude i załedwo sotnyj syna swoho do szkol serednych wyszle.

Po za cerkwajo i kostelom tymy jedynymy ideałamy joho twerdoho żytia, aspiracyi joho do czysto praktycznych napriamiw i ciły zwerneni, na tim miscy z wdacznostju zaznaczaju, szczo nasza Rada szkolna krajewa w podrucznykach szkolnych tretia i czetwerta szkolka tyi ideały wysoko pdnesła. Aspiracyi ludu: to wychosnuwaty płodowytist wyjawlenoj wże joho batkiwskoj zemły zadła zbilszenia produkcyi i to ne na ihraszki i pryjemnosti ale na, jesly ne dostatnyj to dostatocznyj kuseń chliba, na opłaczenie podatkiw bez łychwy bez pożyczki, na winowanie swoich ditej, widpowidnym majnom, na zapewnenie swoim starciam znośnieszoj na starszi lita doli. To sut aspiracyi chłopka a jabym skazaw, nyni i szlachocki, widpowidno do tych aspiracyj uczim joho w szkołach jak to Rada szkolna zadumała, pojaśniajmo jeszcze żywym słowom z nauk pryrodnyczych, fizyki; może nawit i z technologii remisniczoj promysłowej i rolnyczoj taki prawdy i neobchodnymi prawyla, kotri w kożdym hospodarstwi szczodennym doświdom stwerdżujut sia.

Szczoby toj oracz siwacz i hodiwcia chudoby sposterih i piznaw, jaki skarby joho batkiwska zemla w swoim nidri mistyt i szczo by mih pryrodnym sposobom ich wykorzystaty i widpowidnym zastosowaniem zemelnym, produkcyu swoju zbilszyt. Za dla odnoobraznoho jednostajnoho udiłowania tych nauk zaznaczaju koniecznu potrebu pidrucznika dla nżytku samych uczyteliw, pidrucznika widpowidnoho do poodynokich ustupiw i §§fiw pryrodnyczych nauk opraciowanoho mohłobysia słu-

czyty, szczo każdy uczytel widpowidno do swoj toczki zrinia i otwitno do kruha widomosty, soboju prydbanych, mohłyby w swij szkoli odnu i tuju samu prawdu inaksze pojaśniuwaty, szczo by duże zaszakodyło ciłosty a wże za dla toho szczo utrudnyłoby dalsze obrazowanie mołodziży w dopowniajuczich trechlitnych kursach o jakich tak-koż świtło i szczośływo Rada szkolna krajewa nasza zadumała

I z tym proszeniem widnoszu sia do Jeho Świtłosty p. Wiceprezydenta Rady szkolnoj krajewoj a naszoho towarzysza sojmowoho szczo by ono zwolyw žrilo rozważyty. Szczo takaja pracia ne bułaby trudnoju a natomist duże wdiacznoju, pozwolu sobi stwerdyty własnym i czużym doświdom. Dwa fakty tilko prywedu:

Małenka Dania, toj kraik, kotryj pid wzhladom pryrodnoho uposażenia ani poriwnaty sia z naszym krajom ne może, pisczysty i moczerysty, ona po wijni szlezwycko-holsztyńskijszawała u. sebe wyższy chłopski szkoły. Jakże w nich uczeno? Oto bez pidrucznika, bez azbuky i skoropysi sposibni profesory nawit słuczowałoś uniwersytecki starały sia, diłajuczy na wyobraźniu, rozbudyty umysł uczennika. A jaki to były uczenniki? Oto taki, kotri pokinuły ryskał, pluh, sity swoi rybacki, szewstwo, i takim to uczennikam pojaśniuwano żywym słowom z pomoczeju okazow, wzoriw, modeliw a taki widomosty kotri były wzhladno najpotrebnijszi. Tii szkoły rozwynuly taku znamenyty dijalnist, szczo w nedowzi wyd' kraju pid wzhladom dobrobytn materyalnoho sowśim majże zminywsia. 80 takich szkół szutływo zwanych uniwersytetamy chłopskimy, mała Dania w wisimdeśiatych rokach. Za jej prymiom pij-szła Szwecya i Norwegia ałe wże w menszym stepeni. Kurs trylitnyj w tych szkołach trewaje wid żowtnia do kincia martia, 6—7 hodyn denno. Czyby i w naszym kraju taki szkiły sia ne prydały?

Szczo taka pracia w szkołach pidniata ne bude daremnoju, se znaju z własnoho doświda i z doświda tych duszpastyriw, kotri z uwzhladnieniem nauk pryrodnyczych, fizyki, geologii a nawit pid pewnym wzhladom i astronomii — bo nasz chłop je urodženym zwizdarem — wykładajut' katechizm piśła zahalnoch znanych i cinenych prawy! Gaume'oho podanych w jego objemystoj praci: „Catechisme de perceiverance“.

Z jakoju požadływoju uwahoju weś lud starszy w cerkwy a dity w szkoli, w sesi zanymajuczi pożyteczni nauki wsłuchujesia, mohłybysia Panowe perekonaty sia, na kołyby Wam słuczyłoś czasu takich wykładiw do domu bożoho abo szkolnoho wstupyty. Jesły my w toj sposib w rozszyrenym zakresi nauczania w szkoły naszymy wprowadymo, pewno sesia pracia ne bude syzyfowska.

Ja Wam świtły Panowe w zahalnych zarysach naczertaw obrazeć praktycznoj szkoły jakuby ja bażaw dla naroda moho. Ałe ne dumajmo szczo wże tim osiahnemo ostatocznoj wełytnoj cily wychowania publicznoho ludowoho w tim znaczinu, jak jeha każdy prawyj czołowik rozumity powynen. Czy my doprowadymo nasz lud do poznania jeha dostojnosty, czy prywedemo jeha do piznania z toj dostojnosty wpływajuczich praw? do piznania na tych prawach opertych obowiazkiw? Tut' jeszcze i taka szkoła zadaczy swojij ne spownyt! Tu wże prychodyt czynnyk takij, kotryj chotiaj tysiaczy lit staryj a odnak jakby w toj chwyli narodysia. Toj czynnyk to religia, i kodex religijnij z dwuch hołownych koroteńkich paragrafiw złożenyj. Tu wże zadacza cerkwy katolyckoj w wirnym słowa znaczinu, ałe zarazom i obowiazok do wspiwdiłania wsich czynnykiw wychowawczych naszoj suspilnosty na toj bud szczo bud zachwaszczenoj krycho roły.

Obowiazok pry každoj sposibnosty wpojuwaty w weś lud i w jeha dity, moralnosty zasad religii i ich peredochronnoho i wychowawczoho wpływu na wsi żytiowy podii odynyc, rodyn, kraju, naroda, suspilnosty i ludzkosty. (Brawo). A pozajak czołowik w żytiu swoim natykaje wsehda na konicznist' oborony a czasom i borby i na potrebu pobidy, szczo by w tych moralnych zasadach religii w každim razi katolyckoj, zaczerpuwaw syłu i odwahu do śmiłoho oporu suprotyw wśiakomu złomu nanesenomemu wnisznymy obstawynamy chytrymy ludmy i samym soboj. Jeśm pereświdczenyj — duszu bym daw za toje — szczo tak dumaje o wnutrennim ustroju naszych szkół ludowych weś nasz narid ruskij. A meni sia wydyt' szczo Panowe ne zapereczyte tomu szczo skonstatuju że narid nasz chce takoj szkoły. Szczo taki-same pereświdczenia i pohlady na wnutrennyj ustroi naszoj szkolnyctwa maje i pobratymczyj

narid polskij, prywedu Wam świtli Panowe na dokaz dwa korotki fakta:

15. lypcia 1806 h. odbuwało sia persze torżestwenne zakińczenie roku szkolnoho w Kremeneckoi szkoli. Riez derżaw pokijnyj Tadej Czackij. Jak znajete Panowe, Czackij założyw 126 szkół narodnych, ochoronyw wid zahłady prawytelstwa rosyjskoho owoczesnoho 49 szkół, istnujuczych pry monasterach bazyljańskich, nadto zawiw nowych 11 szkół. Se jest fakt. Jaki były tii szkoły, kotry Czackij pry kura-torji Adami kniazi Czartoryskom zawodyw, jaka była myśl prowadnia i duch w tych szkołach, se wypływało z riez Czackoho. Czackij zwer-nuw sia do prysutnoho archiepiskopa Cieciszow-skoho i skazaw — se si autentyczni słowa:

„Bądź przekonany, arcypasterzu, że my pragniemy tylko do tej chwili istnienia tej szkoły, dokąd ona będzie przybytkiem i rozsądnikiem religii i cnoty. Wierżaj mi, arcypasterzu, że skoro się ona temu zadaniu swemu sprzeniewierzy, w gruzy się rozsypie.“

Inszi obstawyny powałyły w hruzy szkołu kremenecku, ona wsehda ostała wirnoju prohołoszenym Czackim zasadam.

Wid toho peremynulo 88 lit, a szczo pohłady i pereświdenja na wnutrennyj ustrij szkół ne zmenyłyś w narodi polskom, toho dokazom besida posła Stanisława grafa Badenioho, prohołoszena na czetwertym zasidanju tohorocznoho Sojmu dnia 17. sicznia.

Ekscelencja Wicemarszałok pozwołył meni toj korotkij ustup pereczytaty. Szlachotnyj graf take każe (czyta):

„Sprawa oświaty leży nam gorąco na sercu, i że ją miłością otaczamy i czynem popierać chcemy. Niech ona będzie z naszej strony aktem wiary, że szkoła, która jest tylko jednym ze środków oświaty i wychowania, działać będzie zawsze tylko w duchu religijnym, narodowym i moralnym (brawa), że wychowywać będzie lud na obywateli świadomych nie tylko swych praw, ale i obowiązków (brawa) — obowiązków w obec Boga, ojczyzny i społeczeństwa“. (mówi):

Stwerdżaju odnozucznyj, odnomyślnyj pohład ludu ruskoho, szlachty polskoj przed setkoju lit i konserwatystiw nynysznych szczo do wnutrennoho ustroju szkoły, i dumaju, Panowe, szczo sojedynenymi siłami „Viribus unitis“, toju

dewizuju najszlachetnijszoho z monarchiw można by duże mnoho — dla dobra oboich tismo, tismo bratnych narodiw zdilały, kraj, kotoryj zhidno tak uiażdżuje swoi szkoły, kotryj tak wychowuje swoi dity, musyt buty krajom, mohuszczym poznanjem swojij wartosty, znaczenja i siły. Sława Bohu! (Brawa).

JE. Wice-marszałek Metropolita ksiądz dr. Sembratowicz. P. Torosiewicz Emil ma głos.

P. Emil Torosiewicz. Zeszłego roku przy innej sposobności wystąpiłem z krytyką szkolnictwa ludowego. Moja krytyka została przez wielu źle zrozumianą i wywołała protesty, przez wielu nauczycieli podpisane. Ponieważ stenograficzne sprawozdania tylko posłom bywają rozdawane, a nie wszystkie dzienniki dokładne sprawozdania z czynności sejmowych podają, więc nie dziwnego, że moja mowa nie była dla wszystkich zrozumiałą.

Krytykując szkolnictwo ludowe, wyraźnie powiedziałem, że między nauczycielami są zacni, porządni ludzie, przed którymi czoło chylę, że dla tak małego utrzymania się poświęcają; z całym więc uznaniem i poważaniem wyrażałem się o nauczycielach, którzy swoje obowiązki sumiennie wykonują. Krytyka moja odnosiła się właściwie do tego, że w kraju naszym w ostatnich latach powstały cztery tysiące szkół ludowych kosztem przeszło 20 milionów i że Rada szkolna krajowa i Rady szkolne okręgowe uważały za konieczne je obsadzić i to w braku odpowiednich profesorów byle jakimi, ażeby tylko szkoły nie stały próżne. Zbierano więc z całego kraju ludzi z rozmaitych warstw społeczeństwa naszego. Stąd też pochodzi że wielu, bardzo wielu nauczycieli jest nieodpowiednich.

Jeśli krytykowałem szkolnictwo ludowe, to z tego powodu, że całym sercem życzę krajowi, aby we wszystkich szkołach ludowych byli porządni ludzie, nauczyciele zaś złych zasad, z przewrotnymi zasadami, ludzie bezbożni byli pousnawani. Lepiej żeby te szkoły były zamknięte, bo z tych szkół pożytku niema, w których gospodarują nauczyciele nieodpowiedni.

Zeszłego roku po mojej mowie pan wiceprezydent Rady szkolnej krajowej stanął w obronie stanu nauczycielskiego i powiedział, że się bazuje na raportach, że nauczyciele wszyscy są porządni ludzie, i wezwał mnie, ażebym wystąpił z faktami. Zadanie to nie łatwe w Wy-

sokiej Izbie występować z faktami. Gdybym przytoczył kilka lub kilkanaście faktów, mógłby mnie spotkać zarzut, że to wyjątki; potrzebaby z kilkadziesiąt faktów przytoczyć, ażeby to mogło mieć jakieś znaczenie, a osądzić, Pano wie, czy to jest możliwe i czy nie byłoby to nużeniem Wysokiej Izby, przytaczać kilkadziesiąt faktów, jedno posiedzenie Sejmowe by na to nie wystarczyło. Zresztą nie jest mojem zadaniem jeździć po kraju i zbierać fakty; nie przytaczam więc faktów.

Jeśli Rada szkolna krajowa zechce się przekonać o prawdziwym stanie szkolnictwa ludowego, to niech się nie bazuje tylko na raportach pp. inspektorów i Rad szkolnych okręgowych, bo te raporty są z wielką oględnością i łagodnością podawane, bo przyszłoby bardzo wielu nauczycieli szkolnych wydać i szkoły pozamykać, gdyby te raporty były z całą akuracnością i dokładnością podawane, — a tu brak wielki odpowiednich nauczycieli.

Podam jednak sposób bardzo łatwy, który przekona Radę szkolną krajową o prawdziwym stanie szkolnictwa naszego.

Niech pan wiceprezydent Rady szkolnej krajowej weźmie na konfesatę wszystkich posłów od a do z — (wesołość powszechna) — tak od a do z wszystkich tych, którzy mieszkają na wsi, i powie im: „Pracuję z całym poświęceniem dla szkolnictwa ludowego, chcę dobra kraju; proszę, powiedźcie mi swe zapatrywania co do szkolnictwa ludowego i nauczycieli ludowych — ale szczerze i otwarcie, dobro kraju tego wymaga!” Niech pan wiceprezydent kilka godzin poświęci na rozmowę z posłami a więcej wyniesie pożytku z niej niż z raportów — (wesołość) — ale pod warunkiem, że konferencye te odbywać będą z każdym posłem z osobna — (wesołość powszechna) — bo większa ilość posłów konferencyę utrudni — (wesołość), gdyż będą może z grzeczności wymijająco odpowiadać.

Po tej konferencyi może przyjdzie Rada szkolna krajowa do przekonania, że potrzeba wymaga, ażeby szkoły były zlustrowane. Ale tej czynności nie oddałbym pp. inspektorom i Radom szkolnym okręgowym, bo oni te szkoły tworzyli, oni są zanadto zaangażowani, ale ad hoc mianowanym komisarzom na rok jeden, ludziom twardym i nieugiętym.

Niech jeżdżą po szkołach, niech się przekonają, jak szkoły są prowadzone, jakie książki nauczyciele do czytelni ludowych podsuwają; niech się w dworze i okolicy dowiadują o moralności i zachowaniu się profesora i niech swoje sprawozdanie Radzie szkolnej krajowej składają. Niechby wnioski stawiali i zacnych, porządnych nauczycieli, którzy obarczeni są liczną rodziną, którzy w biedzie, nawet w nędzy żyją, proponują do wynagrodzenia, nauczycieli zaś złych zasad, niemoralnych, z przewrotnymi zasadami, niech proponują do suspensji. Tę myśl podałem przeszłego roku i teraz ją ponawiam, jednak wstrzymuję się od postawienia wniosku, w nadziei, że Rada szkolna krajowa mój projekt za odpowiedni uzna i sama go w życie wprowadzi.

Gdyby jednak potrzeba wymagała, na przyszły rok będę przymuszony w Wysokiej Izbie formalny wniosek w tym duchu postawić. Mogę zapewnić Wysoką Izbę, że, jeśli w tej tak ważnej sprawie głos zabrałem, to powoduje mną tylko dobro kraju naszego i z tego zapatrywania wychodząc, wypełniam ciężki obowiązek poselski. (Brawo).

JE. Wice-marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Midowicz.

P. Dr. Midowicz. Wysoki Sejmie! Prosiłem o udzielenie mi głosu wcale nie w zamiarze krytyki przedłożonego sprawozdania, bo nie możebną jest krytyka, gdzie Czcigodny Sprawozdawca z taką gruntownością i znajomością rzeczy sprawozdanie opracował, ale prosiłem o udzielenie głosu w celu wypowiedzenia zdania i myśli skromnej, jaką sobie zajmując się nieco szkolnictwem ludowym i obserwując stosunki i życie seminariów nauczycielskich wyrobiłem. A jestem tego zdania i przekonania, że każdy z nas zdanie swoje tu wypowiedzieć powinien o rzeczy, rzeczy tak ważnej, jak jest nią szkolnictwo ludowe, bez uprzedzenia i bez względu na to, czy to zdanie Wysoki Sejm kiedyś pod rozwagę weźmie lub nie.

Otóż od paru lat w przedkładanych sprawozdaniach i w niniejszem sprawozdaniu wypowiedziała szanowna komisya, iż istnieje ciągle brak nauczycieli a w ślad zatem podaje dyagnozę tego złego czyli bada przyczynę, wskazuje na nią i podaje radę. Jako przyczynę braku nauczycieli kwalifikowanych, ludowych podaje Szanowna komisya z jednej strony nę-

dzę pomiędzy kandydatami stanu nauczycielskiego panującą a z drugiej strony niedostateczną ilość seminariów nauczycielskich.

Nie przeczę i przyznaję, że brak panujący pomiędzy kandydatami nauczycielskimi powoduje brak nauczycieli ludowych, ale nie sądzę ani się nie spodziewam, ażeby czy pomnożenie stypendyów, czy pomnożenie seminariów nauczycielskich, które szanowna komisya jako remedium na to złe podaje — potrafiło mu zapobiedz.

I owszem mniemam, że pomnożenie stypendyów, czy pomnożenie seminariów nauczycielskich pomnoży bezwarunkowo liczbę kandydatów nauczycielskich, ale zarazem, co doświadczenie uczy, pomoże młodzieży tej uczącej się po seminariach, że tak powiem, potrafi przez kilka najtrudniejszych lat przebić się jakoś przez życie — a ostatecznie pomnoży znowu liczbę zbiegów do innych zawodów, które z nauczycielstwem ludowym wcale żadnego związku nie mają.

Więc nie pomnożenie stypendyów, ani nie pomnożenie Seminariów zdolne jest temu złemu zaradzić, bo ani jedno ani drugie nie jest wstanie usunąć tych złych szkodliwych warunków, tych miazmów, nędzy i zgnilizny moralnej, wśród jakiej przeważna część kandydatów nauczycielskich żyje, pracuje i żyć pracować kształcić się ma podczas swojej nauki.

Nie wiem, czy moje zdanie jest uzasadnione, ale tak myślę w skromności mojej, że raczej zamiast czy pomnożenia stypendyów, czy pomnożenia Seminariów lepiej byłoby fundusz na ten cel przeznaczony obrócić na założenie czy to burs czy internatów, jak Panowie chcecie — mnie o nazwę nie chodzi — przy każdym już istniejącym Seminarium rozumie się stopniowo zwolna — a mianowicie na założenie takich burs na wielką skalę i z paradami, ale — co szczególnie podnoszę — z wielką skromnością, do przyszłego żywota nauczyciela ludowego zastosowanych — (Brawa). Bo myślę, że takie Seminarium, czy taka bursa potrafi wykształcić nauczyciela na bogobojnego, uczciwego, prawego, poważnego człowieka. (Brawa) a zarazem przygotowanego do twardego i skromnego nader jego żywota.

Czy Wysoki Sejm te myśli weźmie pod rozwagę czy nie — to rzecz nie moja, ale są-

dzę, że rychlej, czy później, do tej myśli powrócić kiedyś musi w interesie kraju i w interesie społeczeństwa naszego.

A jeszcze jedna myśl, którą mi każe wypowiedzieć i ważność sprawy i umiłowanie jej.

Mniemam, że chociażby kraj potrafił wyrobić sobie zastęp nauczycieli godnych do sprawowania tej misyi, jaką każdy nauczyciel ludowy ma, to jeszcze zdaniem mojem nie będzie to dostatecznym dotąd środkiem do usunięcia braku nauczycieli, dopóki całe społeczeństwo nasze wykształcone wszędzie i zawsze tak wychowanego w seminariach nauczycielskich, czy z internatami, czy bez internatów — jak dopiero powiedziałem — nauczyciela nie otoczy tą iście prawdziwie polską, dla każdej mianowicie świętej sprawy przyszłości z każdego polskiego serca tryskającą miłością i że tak powiem do domu swojego nie przyhołubi.

A dlaczego? By mu częścią los ten twardy ułatwić, a częścią gorycze jego zawodu osłodzić.

No — Panowie możecie powiedzieć — „to już rzecz społeczeństwa“. — Prawda — ale my przecież jesteśmy tego społeczeństwa reprezentantami — otóż proszę i to jest zdaniem mojem właściwa droga — krzewmy i głośmy wszędzie tę zasadę a myślę, że nam pozwoli Wielki Bóg kiedyś pozyskać armię, która, czy z książką w rękach, czy piosnką na ustach rozprószy te mroki, jakie nas dziś otaczają.

Tyle miałem do powiedzenia. — (Długotrwałe brawa i oklaski).

JE. Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany z kolei p. Goldmann ma głos.

P. Dr. Goldmann. Wysoki Sejmie! Zabierając głos w dyskusyi szkolnej zakreślam ciasne granice memu przemówieniu. Z licznych spraw, które się składają na to, co my nazywamy szkolnictwem ludowym, chcę dotknąć tylko jednej, mianowicie religii.

Zbytecznem zdaje mi się mówić w tej Wysokiej Izbie o ważności tej nauki, rozwodzić się nad tem, że ta nauka mając za zadanie uszlachetnić duszę, rozwijać serce i umysł tworzy niejako podstawę wychowania ludowego — toteż o ważności tego przedmiotu nie będę mó-

wił ale kilka słów dorzucę o wykładzie tej nauki w naszych szkołach.

Pod tym względem należy czas jaki nas dzieli od wejścia w życie ustaw szkolnych z roku 1873 podzielić na dwa oddzielne okresy, a mianowicie okres do roku 1889 i od 1890 do dziś dnia.

Podczas lat 16. pierwszego okresu miały same wyznania obowiązek opiekować się udzielaniem nauki religii — a więc dla nauki religii katolickiej konsystorze obu obrządków, a dla nauki religii mojżeszowej zbory gmin wyznaniowych.

Że w tym okresie religii albo wcale nie wykładano, albo jeżeli była wykładana to nie tak, jakbyśmy mieli prawo żądać — że rezultaty były bardzo mierne, o tem także tu mówić nie potrzebuję, dosyć będzie przypomnieć głosy które się często w tej Wysokiej Izbie odzywały, a które te braki i niedostatki wykazywały.

Że i co do udzielenia nauki religii mojżeszowej, o której chcę specjalnie mówić nie było lepiej o tem i wspominać nie trzeba. Obowiązek dostarczania sił nauczycielskich i łożenia kosztów na opłacenia tych sił spoczywał na zbiorach izraelskich. Zbory większych gmin znacznie-szych miast, które czuły całą ważność wychowania dla młodzieży żydowskiej, te jeszcze czyniły starania, żeby pozyskać odpowiednie siły nie bacząc na koszt, jakie to za sobą pociąga, ale w znacznej ilości gmin mniejszych, w których ludność może jeszcze nie dorosła była do pojęcia ważności szkoły ludowej w ogólności i ważności tego przedmiotu w szczególności bynajmniej się o to nie troszczono a znikąd nie było bodźca do tego, żeby się tą sprawą szczerze i gruntownie zająć!

Zmianę pod tym względem zaprowadziła ustawa z roku 1889. Od tego czasu obowiązek opłacania nauczycieli religii, katechetów spoczywa na tym funduszu, który w ogóle koszt opłacania nauczycieli ponosi. Że ta zmiana wyszła na korzyść wykładów religii katolickiej, to jest rzeczą pewną, bo od tego czasu ustały skargi na brak i niedostatek w tym kierunku w szkołach naszych ludowych. I nie naturalniejszego.

Materyału nauczycielskiego jest podstatkiem, dostarczają go seminaria duchowne, które wysyłają rok rocznie pewną ilość duchownych—

przyczyniają się do przysporzenia wymaganych sił nauczycielskich, bo każdy taki duchowny wyszedłszy ze seminaryum zanim uzyska parafię, jest naturalnie nauczycielem religii, jeżeli ma zapewnioną płacę z funduszu publicznego.

Wykład nauki religii może tedy iść zwykłym i pożądanym trybem.

Niestety co do nauki religii mojżeszowej rzecz się nie zmieniła.

Wprawdzie fundusze potrzebne na opłacanie nauczycieli religii mojżeszowej są zapewnione z funduszy publicznych, ale za to okazał się wielki brak sił nauczycielskich, którychby można do tego przedmiotu użyć. Nie ma bowiem i nie było w naszym kraju zakładu, w którymby się kandydaci kształcić mogli, w którymby się do wykładania tego przedmiotu przygotowywać mogli.

Przy tem zachodzi jeszcze ta okoliczność, że ustawa z roku 1889 pozostawiła władzom kościelnym, a więc co do religii mojżeszowej zbiorom prawo kwalifikowania t. j. orzekania, czy kompetujący o taką posadę posiada należytą fachową wiedzę.

Panowie znacie gminy wyznaniowe w kraju naszym, znacie również i zbory gmin naszych wyznaniowych, i przyznacie mi słusność, jeżeli powiem, że zasada autonomii zupełnej, która gdzieindziej jest bardzo chwalebna i pożądana, w tym punkcie może była za daleko posunięta. Pozostawianie ludziom wchodzącym w skład zbiorów, którzy czasami sami o tym przedmiocie należytego pojęcia i wyrobionego zdania nie mają, prawa orzekania, czy kompetujący posiadają fachową wiedzę, przyczynia się do uszczuplenia liczby mogących o te posady kompetować.

Ten powód dał mi asumpt przed kilku laty do poczynienia wniosków, ażeby władze szkolne założyły przy seminariach nauczycielskich, początkowo przynajmniej we Lwowie i Krakowie kursa wieczorne dla uczniów seminariów nauczycielskich wyznania mojżeszowego, którzyby w ten sposób posiadając uzdolnienie pedagogiczne, mieli sposobność przyswojenia sobie potrzebnej wiedzy fachowej, ażeby mogli spełniać godnie zadanie nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Rada szkolna krajowa uznała słusność powodów, które skłoniły mnie i p. Fruchtmanna

do postawienia tego wniosku, jednak propozycji naszej nie przyjęła, a to z tego powodu, że nie uważała seminariów nauczycielskich za odpowiednie zakłady, do których można by podobne kursa przyczepić. Ze swojej jednak strony Rada szkolna krajowa nie proponowała żadnego sposobu, ażeby tę kwestję załatwić. To mnie powoduje do postawienia wniosku, a mianowicie w formie 5. wniosku do sprawozdania komisji tej treści (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową wziął pod rozwagę sprawę powołania do życia zakładu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej przy szkołach ludowych. W tym celu przeprowadzi rokowania ze zborami znaczniejszych gmin wyznaniowych w kraju co do ich udziału w kosztach takiego zakładu. Wniośki odnośnie przedłoży Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesji sejmowej.

Projektowi memu możnaby zarzucić i w prywatnej rozmowie zarzucono mi, że to byłby zakład zbyt czyny, ponieważ w ostatnich czasach powstał w Wiedniu wyższy zakład dla teologii żydowskiej. Ażeby zbić z góry ten możliwy ewentualnie zarzut stwierdzam, że w ogóle pod względem wpływania na Żydów zamieszkałych w Galicyi obawiam się wpływu z Wiednia, bo wpływ ten nie będzie taki, któryby do naszego przekonania i do potrzeb naszych trafił. Nie chciałbym więc wyczekiwać zbawienia z Wiednia, nie chciałbym czekać na kandydatów, którzy wyjdą z tego zakładu.

Wprawdzie jest tam zabezpieczony wykład języka polskiego, ale mnie nie o język wyłącznie chodzi, ale o to wszystko, co stanowi ducha takiego zakładu. Jak powiedziałem, ja nie mam wielkiego zaufania, ażebyśmy stamtąd otrzymać mogli materiał taki, jaki jest nam potrzebny. Nam potrzeba zakładu swojskiego, krajowego, który by był poddany władzy naszej szkolnej krajowej.

Taki tylko zakład mógłby nam w przyszłości dostarczyć nauczycieli, którzy naukę religii w taki sposób będą wykładali, ażeby ona wyszła na korzyść młodego pokolenia i na ogólny pożytek kraju i w tej myśli pozwalam sobie polecić swój wniosek łaskawym względem Wysokiej Izby.

Marszałek. P. poseł Goldmann stawia następujący wniosek (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową wziął pod rozwagę sprawę powołania do życia zakładu dla kształcenia kandydatów nauczycieli religii mojżeszowej przy szkołach ludowych. W tym celu przeprowadzi rokowania ze zborami znaczniejszych gmin wyznaniowych w kraju co do ich udziału w kosztach takiego zakładu. Wniośki odnośnie przedłoży Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesji sejmowej. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

W sprawie, która obecnie jest przedmiotem obrad, w sprawie ważnej zastrzegł sobie głos p. prezydent Rady szkolnej krajowej. Ponieważ nie ma go w Izbie, bo musiał się oddalić, zdaje się, że byłoby właściwą rzeczą, jeżeli na to zgodzi się Wysoka Izba, ażeby przedmiot, będący na porządku dziennym, usunąć, a postawić go na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Obecnie moglibyśmy przejść do następnego punktu porządku dziennego. Czy żąda kto w tej sprawie głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam, że Wysoka Izba godzi się na to i przechodzimy do następnego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Wydziału Rady powiatowej i magistratu m. Jarosławia o utworzenie w tem mieście c. k. Sądu obwodowego.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz (czyta):

S p r a w o z d a n i e

Komisji prawniczej z petycji król. wolnego miasta i Wydziału Rady powiatowej w Jarosławiu o utworzenie c. k. Sądu obwodowego w Jarosławiu.

Wysoki Sejmie!

Wydział Rady powiatowej jarosławskiej na zasadzie uchwały pełnej Rady powiatowej z dnia 21. października 1893 tudzież magistrat królewskiego wolnego miasta Jarosławia na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dnia 11. lipca 1893 działając — podnoszą przedewszystkiem,

że skoro c. k. Rząd ze względów słuszności i sprawiedliwości, w interesie kraju i państwa decyduje się pomnażać i istotnie zwolna pomnaża w kraju naszym Sądy powiatowe a w odpowiednich centrach tworzy nowe Sądy kolegiacyjne, to miasto Jarosław swoim położeniem i znaczeniem jest właśnie miejscowością, w której utworzenie Trybunału sądowego jest pożądanem i wskazaniem; upraszają przeto obie Reprezentacje, aby Wysoki Sejm zająć się raczył tą sprawą.

Żądanie to popierają petenci następującymi danymi:

1. Przeważna część gmin powiatów politycznych Jarosław, Cieszanów i Łańcut jest zbyt oddaloną od dzisiejszych Sądów kolegiacyjnych w Rzeszowie, Przemyśle i Lwowie, zaś miasto Jarosław jest dla powiatów tych punktem centralnym dośrodkowym.

2. Wszystkie gminy powiatu sądowego Sieniawskiego i Jarosławskiego, należące dziś do Sądu obwodowego w Przemyśle, muszą przebywać drogą przez Jarosław, gdyż innej komunikacji z Przemyślem nie mają a są wieś, ku granicy rosyjskiej posunięte, od Przemyśla mil 11 oddalone a z Jarosławem drogą powiatową zaledwo 4 do 5 mil liczącą połączone.

3. Też same stosunki zachodzą co do gmin powiatu sądowego Radymno a w szczególności gmin na zachód i północ położonych z terytoryum Jarosławia prawie stykających się; z Przemyślem zaś żadnej styczności nie mających.

4. Jeszcze gorzej przedstawiają się odległości i środki komunikacyjne dla powiatów sądowych Cieszanów i Lubaczów, należących obecnie do Sądu krajowego we Lwowie. Gminy na granicy Królestwa Polskiego położone odległe są od Lwowa około 20 mil gdy do Jarosławia mają zaledwie mil kilka i to bitym gościńcem lub koleją.

5. Cała ludność powiatów Łańcut i Przeworsk grawituje ku Jarosławiu — toż samo zachodzi i co do powiatu sądowego Leżajsk, który to powiat połączonym jest rządowym gościńcem z Jarosławiem.

Petenci są przekonani, że utworzenie Sądu obwodowego w Jarosławiu byłoby wielkiem dobrodziejstwem dla ludności powiatów: Jarosław, Radymno Sieniawa, Pruchnik, Cieszanów, Lubaczów, Łańcut, Przeworsk i Leżajsk i przedkładając na dowód swego twierdzenia wykaz promienny odległości w kilometrach pojedynczych gmin z Jarosławiem a częściowo z Rzeszowem, Przemyślem i Lwowem wraz z podaniem cyfry ludności tych powiatów, tudzież plan sytuacyjny, powołują się też na to, że c. k. Rząd właśnie z tych powiatów utworzył w Jarosławiu nową Dyrekcyę Skarbu i że też z tych powiatów rekrutuje się jarosławski pułk piechoty i obrony krajowej.

Gdy rzut oka na przedłożony plan sytuacyjny i wykaz odległości, podane powyżej okoliczności stwierdzają z czego też wynika, że bliskość c. k. Sądu obwodowego w Przemyśle kreowaniu nowego Sądu kolegiacyjnego w Jarosławiu wcale żadnej nie powinna by stanowić przeszkody, ile że miejscowości przydzielić się mogące do sądu obwodowego w Jarosławiu, położone są w stronie przeciwnej powiatu Przemyskiego, gdy reprezentacje miast Pruchnika, Sieniawy Cieszanowa i Radymna zatem gorąco się oświadczają, gdy dalej proponowany nowy okręg Sądu obwodowego składając się z powiatów sądowych:

1. Jarosław z ludnością	40.290
2. Radymno	29.057
3. Sieniawa	31.948
4. Pruchnik	18.693
5. Cieszanów	32.047
6. Lubaczów	42.085
7. Łańcut	45.394
8. Przeworsk	43.326
9. Leżajsk	40.811

razem o ludności . 323 951

będzie tak co do obszaru jakoteż zaludnienia zupełnie odpowiednim a nadto ująłby agendy pracę przeciążanych Sądów mianowicie ek. Sądu krajowego we Lwowie i obw. w Przemyśle — gdy wreszcie samo miasto Jarosław liczące przeszło 18.000 mieszkańców, leżące przy głównej linii kolejowej i rozwijające się pod każdym względem dla siedziby sądu kolegiacyjnego jest odpowiedniemi a gmina miasta nawet gotowa ponieść w tym celu niejaką ofiarę, oddając plac i ogród bezpłatnie na cel budowy nowego gmachu sądowego — przeto Komisya prawnicza przyszedłszy do przekonania, że sprawa ta zasługuje na to, iżby wszechstronnie zbadaną została — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyje Wydziału Rady powiatowej i król wolnego miasta Jarosławia Ls. 43. i 46. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania, zasiągnięcia opinii odnośnych Władz rządowych i autonomicznych i przedłożenia sprawozdania o ile być może na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

7. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Olpińskiego w sprawie uzupełnienia ustawy przeciw lichwie. (Aleg. 140.) Sprawozdawca poseł Czajkowski ma głos.

P. Dr. Zoll. Sprawozdawcy nie ma w Izbie, ja jednak jako przewodniczący komisji prawniczej mogę sprawozdawcę zastąpić.

W zastępstwie nieobecnego pana sprawozdawcy głos ma przewodniczący komisji prawniczej p. Dr. Zoll.

Sekretarz p. Trzeciecki: Stawiam wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

P. Dr. Zoll. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze ustawodawczej uzupełnił ustawę o lichwie w tym kierunku, iżby karom w § 1. tejże ustawy oznaczonym podlegały — prócz interesów kredytowych — także inne umowy, w których jedna strona wyzyskując świadomie niedostatek, niedołęstwo rozumu, brak doświadczenia lub wzruszenie umysłu strony drugiej, zapewnia sobie lub innym niestosunkowo wysokie zyski, które bez miernością sprowadzić mogą majątkową, teje ruinę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o szkole ogrodniczej w Tarnowie. (Aleg. 141.) Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sekretarz p. Trzeciecki: Stawiam wniosek uwolnienia pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia pana sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę pana sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok 1893 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Ponieważ nie ma w Izbie posła Rozwadowskiego, usuwam na razie z porządku dziennego punkt 9., a przystąpimy do następującego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Adama Jędrzejowicza w sprawie konkurencji kościelnej. (Aleg. 142). Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 142.

Sekretarz poseł Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd o wyjednanie w drodze ustawodawczej zmiany ustawy państwowej z dnia 7. maja 1874 (Dz. u. p. Nr. 50) w tym kierunku, aby:

a) mocą ustawy krajowej mogli być pociągani do konkurencyi kościelnej także katolicy odnośnego obrządku nie mieszkający w parafii, jeżeli w jej obrębie posiadają majątki nieruchomości.

b) Obowiązek konkurencyi kościelnej osób prawnych w myśl §. 10 ustawy krajowej z 15. sierpnia 1866 nie ulegał żadnej wątpliwości.

Marszałek Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Kto przyjmuje wniosek a) aby mocą ustawy krajowej mogli być pociągani do konkurencyi kościelnej także katolicy odnośnego obrządku nie mieszkający w parafii, jeżeli w jej obrębie posiadają majątki nieruchomości, zechce rękę podnieść. (Większość). Pierwszy wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek b) aby obowiązek konkurencyi kościelnej osób prawnych w myśl §. 10 ustawy krajowej z 1866, nie ulegał żadnej wątpliwości, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek drugi jest przyjęty.

Wracamy do punktu 9.

Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu z czynności Dep. I. Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Rozwadowski ma głos. (Aleg. 143.)

Sprawozdawca p. Rozwadowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 143).

Sekretarz p. Trzeciecki. Stawiam wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Tomisław Rozwadowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu ponownie, aby uchwałąm Sejmowym z dnia 25 stycznia 1887 i 24. marca 1892 zadość czyniąc odpowiednie wnioski wygotował i na najbliższej sesji przedłożył.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wykazywał w sprawozdaniach swoich to, o ile sprawy jemu przez Sejm przekazane załatwione zostały a wymieniał w każdorocznem sprawozdaniu wszystkie sprawy, które Sejm Wydzia-

łowi krajowemu do załatwienia polecił, a które jeszcze załatwionemi nie zostały.

Rezolucją Nr. 1. załatwionym zostaje wniosek posła Dworskiego i Towarzyszy z dnia 17. stycznia 1894 do l. 482.

III. Załatwiając petycje Nr. 55 do 65. 128, 132 do 148, 201 219, 224, 330, 339 do 415, 442 do 449, 570 do 609, 704 do 738, 740, 752 801 do 803 807, 739, 741 do 733, w sprawach reformy gminnej i wyborczej i w sprawie wniosków pp. Rutowskiego, Pilata i Stanisława Potoczka wnosi komisya gminna:

Wysoki Sejm raczy te z małemi wariantami prawie jednobrzmiące petycje przekazać Wydziałowi krajowemu jako materiał do studyum nad projektem reformy gminnej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę pana sprawozdawcy o odczytanie pierwszej rezolucyi.

Sprawozdawca p. Tom. Rozwadowski (czyta):

I Poleca się Wydziałowi krajowemu, ponownie, aby uchwałąm Sejmowym z dnia 25. stycznia 1887 i 24. marca 1892 zadość czyniąc, odpowiednie wnioski wygotował i najbliższej sesji przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie drugiej rezolucyi.

Sprawozdawca p. T. Rozwadowski (czyta):

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wykazywał w sprawozdaniach swoich to, o ile sprawy jemu przez Sejm przekazane załatwione zostały, a wymieniał w każdorocznem sprawozdaniu wszystkie sprawy, które Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia polecił a które jeszcze załatwionemi nie zostały.

Rezolucją Nr. I. załatwionym zostaje wniosek posła Dworskiego i towarzyszy z dnia 17. stycznia 1894 do l. 482.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę pana sprawozdawcy o odczytanie trzeciej rezolucyi.

Sprawozdawca p. T. Rozwadowski (czyta):

III. Załatwiając petycye Nr. 55 do 65, 128, 132 do 148, 201, 219, 224, 330, 339 do 415, 442 do 449, 570 do 609, 704 do 738, 740, 752, 801 do 803, 807, 739, 741 do 733, w sprawach reformy gminnej i wyborczej i w sprawie wniosków pp. Rutowskiego, Pilata i Stanisława Potoczka, wnosi komisya gminna:

Wysoki Sejm raczy te z małemi wariantami prawie jednobrzmiące petycye przekazać Wydziałowi krajowemu jako materyał do studyum nad projektem reformy gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie urządzenia krajowej osady poprawczej dla nieletnich wychowanców i krajowego zakładu przymusowej pracy i poprawy dla dorosłych mężczyzn.

Sprawozdawca poseł Zbyszewski ma głos. (Aeg. 144).

Sekretarz p. Trzeciński. Stawiam wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę pana sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Zbyszewski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawia, z funduszu samoistnego policji krajowej, urządzić w kraju po myśli ustawy z dnia 24. maja 1885 Nr. 90. Dz. u. p. osadę rolniczo poprawczą dla 150 nieletnich chłopców.

2. Sejm w celu wprowadzenia w życie tego zakładu upoważnia Wydział krajowy do zakupu na rzecz kraju, pod jak najkorzystniejszymi warunkami majątku ziemskiego lub obszaru, położonego w środkowej części Galicyi, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż ważność kontraktu kupna zawisła od zatwierdzenia Sejmu.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sporządził:

a) plany i kosztorysy niezbędnie wznieść się mających budynków, lub przeistoczenia istniejących, z wszelką możliwą oszczędnością.

b) kosztorysy na wewnętrzne urządzenie zakładu.

c) kosztorysy do stopniowego podniesienia gospodarstwa rolnego i przemysłu gospodarskiego wraz z urządzeniem warsztatów rzemieślniczych.

d) projekt etatu dla przyszłej administracji zakładu, wraz z preliminarzem budżetu, narzeczcie

e) Statut i regulamin czyli porządek domowy dla krajowej osady rolniczo-poprawczej dla nieletnich chłopców opracowany w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w myśl §. 2. ustawy z dnia 24. maja 1885 l. 90. D. u. p. przeprowadził z c. k. Rządem rokowania względem przyczynienia się Skarbu państwa w możliwie wysokim stosunku procentowym do kosztów założenia zakładu.

5. Wyniki rokowań z c. k. Rządem, wymienione w punkcie 3. plany, kosztorysy, projektu, statut i regulamin, tudzież sprawozdanie z wykonanych w tym przedmiocie czynności, przedłoży Wydział krajowy Sejmowi, na przyszłej sesyi.

6. Wniesioną do l. 551. przez Jakóba Bleichera petycyę, a względnie ofertę, co do sprzedaży majątku Orlinek ad Duńkowice, na urządzenie kolonii poprawczej dla nieletnich chłopców, odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

7. Powyższemi uchwałami zostały także załatwione petycye na początku sprawozdania nadmienione, mianowicie l. 115. petycya stoł. król. miasta Lwowa, — l. 262. petycya Rady stoł. król. miasta Krakowa, — i l. 302. petycya Dyrekcyi galic. stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Męciński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Męciński ma głos.

P. Męciński. Sprawozdanie nad którym mamy obecnie dyskutować jest wielkiej doniosłości a wydatek jaki stąd może być spowodowany dla funduszu krajowego nie może być na

razie nawet w przybliżeniu obliczony. — Widzimy ze sprawozdania, że oprócz zakładu, mającego się utworzyć dla nieletnich chłopców mają być w przyszłości utworzone także zakłady poprawcze dla starszych skazańców.

Sprawozdanie komisji administracyjnej zamiast powiedzieć co to ma kosztować, chce abyś, my najprzód nabyli praktyki pod tym względem, wiedzieli, czy i o ile ta rzecz opłacać się będzie. Naturalnie przez wyrażenie „opłacać się będzie“, rozumiem rezultat moralny.

W ogóle zdaje mi się, że zaczynamy rzecz tę załatwiać od końca, bo komisya wnosi, aby zaraz zakupić majątek, potem wygotować plany, kosztorysy, instrukcje, oznaczyć całą akcję i sposób postępowania, jaki w zakładzie ma obowiązywać.

Sądzę, że rzecz ta lepiejby poszła, gdyby tę sprawę traktować w innym porządku — i dla tego najprzód chciałbym mieć wygotowane plany i obliczone koszt a potem kupowałbym teren, na którym ten zakład miałbym fundować.

Dalej chciałbym także mieć przedłożony statut organizacyjny i nakreślony plan nauk. Słowem niech Sejm wie naprzód, jakie są projekta i zamiary i jaki nas czeka wydatek. Jeśli Sejm nic jeszcze nie mając z rzeczy powyższych kupi majątek na pomieszczenie tego zakładu, to to samo będzie już niejako argumentem, i wtedy wobec nowych wydatków powiedzą nam, że Wysoka Izba rzecz już niejako przeprowadziła kupując majątek, czyż więc mamy stracić tyle a tyle tysięcy już wydanych? A stracilibyśmy takowe nie łożąc na dalsze żądane potrzeby etc. etc.

Sądzę, że jeśli się przystępuje do inwestycji, która ma krocie kosztować, to nie można nie mieć całości i projektowanych urządzeń i kosztów jasno i pozytywnie zestawionych. To, co komisya powiada w punkcie 1. że ma być pokryty ten wydatek z samoistnego funduszu policji krajowej, to mnie wcale nie zaspokaja; gdyby ten fundusz policji krajowej wynosił krocie, to przypuszczam, że taki fundusz wystarczyłby może, ale wiemy z budżetu, że cały fundusz policji krajowej wynosi 135 000 zł to zaledwie może wystarczyć na zakupno ziemi i część inwestycji — a gdzież dalsze wydatki. Gdzie coroczne koszt utrzymania takiego zakładu — przecież prócz budynków dla skazańców będą tam

niezawodnie budynki administracyjne, i mieszkalne dla personalu nadzorczego i wychowawczego — a jak zwykle to dzieje się u nas personal ten nie będzie szczupły. — Znajdzie się tam zaraz profesorów, adjunktów, dyrektorów i pedagogów cały tuzin, kasyer, kontrolor, jego pomocnik no ze względów zdrowotnych, jakbym widział, pewnie sala gimnastyczna, sanitarna infirmarya, słowem cały kosztowny aparat. Bo u nas w tego rodzaju razach na conceptach choćby najkosztowniejszych nigdy nie zbywa.

Ponieważ chcę wotować z czystym sumieniem nie tylko nad tem, czy rzecz jest potrzebna, ale chcę także wiedzieć ile ona ma kosztować, bo nie chcę obciążać mego sumienia poselskiego wydatkiem takim, który może jest nad siłę finansową dzisiejszego budżetu naszego, oświadczam, że mnie tego rodzaju propozycje nie motywane cyfrą jasną i stanowczą, napelniają zawsze obawą — bo nie wiem ani gdzie idziemy, ani czy podolamy wydatkom, które bez obliczenia i zupełnej wiadomości bierzemy na barki kraju.

Dlatego pozwolę sobie zaproponować Wysockiej Izbie, abyśmy tych wszystkich rezolucyj przedstawionych przez komisję administracyjną nie uchwalali i ograniczyli się tylko na tych ustępach wniosków komisji, które powiadają, żeby polecić Wydziałowi krajowemu, aby zniósł się z Rządem, i zapytał w jakiej mierze i z jak wielkim funduszem Rząd kontrybuowałby do późniejszych stałych wydatków każdorocznych na utrzymanie zakładu a także na urządzenia adoptacyjne. Na teraz do czasu odpowiedzi rządowej — zdaje mi się być wskazaniem wstrzymanie dalszej akcji.

Pozwolę sobie także zapytać komisję, która niewątpliwie przedmiot gruntownie badała, czy też komisya bodaj w przybliżeniu badała całość kosztów mających z tego powodu zaciążyć na funduszu krajowym.

P. Trzeciecki. Proszę o głos.

Ja tu nie mam na myśli kosztów szczegółowych co do każdych 5, lub 10.000 lecz chociaż ogólnie przypuszczalnych, bym sobie mógł zdać sprawę, czy ta rzecz idzie o 200.000 o 300.000 czy o pół miliona.

Ja pod tym względem mam pewne obawy i obawiałbym się bardzo przykrych konsekwencji z doraźnego załatwienia sprawy. Jeśli z tak wielkimi ofiarani uregulowaliśmy nasze

finanse krajowe o tyle, że przecież możemy mieć nadzieję, że o ciągłych niedoborach słyszeć czas dłuższy nie będziemy, to lękam się, że wobec wydatków umotywowanych niewątpliwie pod względem moralnym i społecznym, ale nieobliczalnych i może na nas za wielkich, abyśmy się nie znaleźli nie długo tam, gdziebyśmy się znaleźć nie chcieli, obawiałbym się, by znów niedobory nie pojawiły się w budżecie.

Dlatego do komisji administracyjnej występuję z pytaniem, jakie prawdopodobnie wyobraża sobie wydatki z tego tytułu powstać mające, bo przecież bez ogólnej przynajmniej odpowiedzi ze strony komisji — nie jednemu trudno będzie wotować za wnioskami proponowanymi.

Jeśli zrobimy tak, jak komisya proponuje, to jest najprzód zawotujemy wydatek a potem zapytamy rządu, czem się przyczyni — to jako na rzecz już uchwaloną i funduszem krajowym zaopatrzoną rząd nic nie da — bo wiecieć będzie, że i tak przyjdzie ona do skutku.

Jak powiedziałem, chcę wyjaśnień komisji, co do ogólnych kosztów a Wysoką Izbę proszę, aby raczyła wszelkich od razu rezolucyj, które proponuje komisya nie przyjmować i ograniczyć się tylko do punktu 1. i 4. dołączając punkt nowy dotyczący się wezwania do rządu.

Marszałek. Zapisany poseł Trzeciecki ma głos.

P. Trzeciecki. Wysoki Sejmie! Jeśli prosiłem o głos to dlatego, że p. Męciński zarzucił komisji administracyjnej, że rachunków nie przedstawiła żadnych i przychodzi z rzeczą o niewiadomem obciążeniu budżetu.

Zarzut ten trafia całą komisję administracyjną, zatem i tych, którzy wątpliwości podnosili a nawet dla nich właśnie przeciw wnioskowi referenta głosowali. Ja należałem do tych, którzy nie śmieli na swoje sumienie poselskie, jak się wyraził p. Męciński, przyjąć niewiadomego wydatku stałego, pragnę się wytłómaczyć.

Otóż o ile zarzut p. Męcińskiego dotyczy założenia, o tyle zdaje mi się nie jest uzasadniony, bo chociaż w tem sprawozdaniu ten wydatek nie jest wyraźnie podniesiony, jednakże w sprawozdaniach Wydziału krajowego powtarzających się co kilka lat, jasno rzecz stoi, że na kupno majątku i na założenie potrzeba 130.000, funduszu policyi i takiegoż udziału Rządu.

Jednak i za tym wnioskiem nie śmiałem głosować w komisji, bo mam wątpliwość, czy Rząd przyczyni się równą kwotą do zakupu majątku. Rząd jest z ustawy obowiązany przyczynić się do kosztów założenia, ale w ten sposób było to dotąd rozumianem, że przyczyniał się dodatkiem 50—55% do wybudowania i urzędzenia budynków, ale nie do zakupu ziemi. Zwykle zakłady takie powstawały bowiem tam, gdzie jakieś miejscowe czynniki ofiarowały kilkanaście morgów gruntu.

W komisji podnosiłem wątpliwości, czy Rząd pokryje połowę tych kosztów, których się użyje na zakupno majątku. Tu zatem nie podzielałem dalej idącego zdania szanownego p. hr. Męcińskiego, gdyż te kwestye założenia prócz udziału Rządu w zupełności zostały wyjaśnione, jednak podzielałem wątpliwość p. hr. Męcińskiego, co do wzorowego utrzymania kolonii, bo komisya nie jest w stanie powiedzieć, jakie koszta rocznie z utrzymaniem tego zakładu na kraj spadną, a do tych Rząd przyczynić się nie ma. Gdy w tej sprawie interpelowałem wielce szanownego szefa departamentu p. Sawczaka, odpowiedział „tego nie wiem“. Ostatecznie przypuszcza tylko, że jeśli majątek będzie za sto kilkadziesiąt tysięcy zakupiony, a druga taka sama kwota wydana na urządzenie przez Rząd, to dochód z ziemi pokryje roczne koszta. To jest mniemanie tylko, bo nie mieliśmy żadnego przybliżonego nawet rachunku, żadnego budżetu.

Tych kilka słów czułem się obowiązany wypowiedzieć, by podnieść, że nie cała komisya i niejednogłośnie uchwaliła ten referat.

Jednak ostatecznie w dzisiejszej formie wnioski komisji nie są istotnie stanowczymi, gdyż w punkcie drugim jest zastrzeżone za twierdzenie kupna dalszej uchwały Sejmu.

Nie głosowałem i za tem, bo uważałem, że jeśli raz w zasadzie zakupno majątku będzie uchwalonem, to w konsekwencji i inne wydatki potrzebne zatwierdzone zostaną. Ale obowiązkiem moim jako członka komisji administracyjnej jest, kiedy przemawiam zaznaczyć, że wnioski komisji uchwalone być mogą, jako nie ostateczne jeszcze. Jeśli nie starałem się w komisji pozyskać kilku posłów, którzyby moim zapatrywaniom dali wyraz w wniosku mniejszości, to postąpiłem tak dlatego właśnie,

iż wnioski nie są stanowczymi. Nie ulega wątpliwości, że jeśli one nie uzyskają większości, to rezultat będzie po myśli tych co pragnęli, by komisya przyszła z wnioskami w oględniejszej jeszcze formie.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Dr. Sawczak. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Muszę przedewszystkiem oświadczyć, że czytając sprawozdania Wydziału krajowego z lat dawniejszych w sprawie założenia instytucji poprawczej dla zaniebanych chłopców nabrałem przekonania, że rzecz ta może się okazać pożyteczną, że może być dobrą, lecz wymaga przedewszystkiem, ażeby przeprowadzoną była w miarę sił i materiałów, które kraj na ten cel poświęcić może na podstawie czegoś, co w gospodarstwie finansowem nazywamy pewnem a przynajmniej prawdopodobnem.

Sprawozdania ówczesne Wydziału krajowego dawały pewną ku temu podstawę i może nie byłbym dziś w tej sprawie czasu zabierał, gdyby nie sprawozdanie komisji administracyjnej, które we mnie obudza pewne obawy, a które to obawy nie istniały dopóty, dopóki miałem na oku to, co Wydział krajowy pisał. Po przeczytaniu jednakowoż sprawozdania komisji powiedziałem sobie: Stoi Wysoka Izba przed wielkiem X (Iks) co do wydatków, a chcąc to, co rzekłem udowodnić, pozwolę sobie niektóre ustępy sprawozdania komisji odczytać. I tak w punkcie 5. uzasadnienia jest powiedzianem (czyta):

„Co do kosztów utrzymania zakładu dla nieletnich chłopców, przedstawia sprawozdanie Wydziału krajowego wyniki zebrane, nietylko z zarządu podobnego zakładu w Studzieńcu w Królestwie polskim, ale także z zakładów poprawczych i pracy przymusowej w innych krajach Cesarstwa Austriackiego, mianowicie w Korneuburgu, w Eggenburgu i w Bernie; wszelako wykazane w tych zakładach koszta utrzymania, nie mogą być dla naszego zakładu miarodajne, gdyż już założenie samo na innych opiera się podstawach“.

Więc proszę Panów, kiedy czytałem sprawozdanie Wydziału krajowego, mówiłem sobie, te wydatki, które mają w innych krajach, odpowiadać będą mniej więcej wydatkom, które na

nasz kraj spadną. Tymczasem komisya powiada, że owe daty, — jakkolwiek ciekawe, nie stanowią właściwie trwałej podstawy do ocenienia zupełnego przyszłych wydatków

A więc tu stoimy przed wielkiem X. Ale dalej powiada komisya (czyta):

„Dopiero po zakupnie potrzebnego obszaru, po wystawieniu koniecznych, lub przy sposobieniu istniejących budynków, będzie Wydział krajowy w możności obliczyć z całą dokładnością ilość potrzebnego kapitału, na stopniowe wprowadzenie rentowego gospodarstwa i co za tem idzie obliczyć koszta na utrzymanie korygendów małoletnich wymagane“.

Ja tu muszę zwrócić się do tego co powiedział p. Męciński: „Przyjmijcie wnioski komisji administracyjnej, tak jak przedłożone zostały, a zapadnie klamka, zobowiązania zostaną przyjęte, majątek nabyty a o kosztach dowiemy się później!“

Przepraszam, ale wedle zasad gospodarstwa i to gospodarstwa krajowego, droga ta nie dobra.

Ale obiecuje nam dalej komisya administracyjna, że (czyta):

„W każdym razie rubryka na szupaśnictwo, w naszym budżecie krajowym w ilości 25.000 zł. preliminarzana, gdyby nawet jakie dodatki na utrzymanie osady rolniczo poprawczej dla nieletnich chłopców były potrzebne, na pokrycie takowych, aż nadto będzie dostateczną“.

Odczytawszy ten ustęp byłem prawdziwie zdziwiony.

Otóż z tą chwilą, kiedy wejdzie w życie ten zakład, już nie będzie szupaśnictwa, szupaśnictwo ustanie! Zmniejszy się, być może — ale powiedzieć, że go wcale nie będzie, nie miałbym odwagi.

Z tych trzech ustępów łatwo może Wysoka Izba przejść do przekonania, że to, co proponuje p. hr. Męciński jest jedyną drogą na dziś wskazaną i odpowiednią. A więc nie powstrzymujemy akcji w tym kierunku, tylko sprowadzamy ją na tory, które ostatecznie doprowadzą do ścisłego i dokładnego obliczenia kosztów i do decyzji na podstawie danych istniejących a nie na podstawie „wielkiego X“. O ile zrozumiałem kolega Męciński proponuje, aby z wniosków komisji tylko dwa zużytkować,

a mianowicie w pierwszym rzędzie, jak to powiedział, ustępy 1 i 2, gdzie jest powiedziane (czyta):

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawia z funduszu samoistnego policyi krajowej, urządzić w kraju po myśli ustawy z dnia 24. maja 1885. Nr. 90. D. u. p. osadę rolniczo-poprawczą dla 150 nieletnich chłopców.

2. Sejm, w celu wprowadzenia w życie tego zakładu, upoważnia Wydział krajowy, do zakupna na rzecz kraju, pod jak najkorzystniejszymi warunkami, majątku ziemskiego lub obszaru, położonego w środkowej części Galicyi z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż ważność kontraktu kupna zawisła od zatwierdzenia Sejmu.

Ta uchwała powzięta przez Wysoką Izbę jest bardzo dodatną, bo zawiera postanowienie Sejmu, że zamierza taką instytucję założyć.

Dalej proponuje p. hr. Męciński, aby z wniosków komisji przyjąć punkt 4 (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w myśl §. 2. Ustawy z dnia 24. maja 1885 L. 90. D. u. p. przeprowadził z c. k. Rządem rokowania względem przyczynienia się Skarbu państwa, w możliwie wysokim stosunku procentowym, do kosztów założenia zakładu“,

a nareszcie proponuje p. hr. Męciński jako trzeci punkt (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by obliczył koszt urządzenia i utrzymania projektowanego zakładu i zdał sprawę co do tych obliczeń jakoteż co do wyniku rokowań z c. k. Rządem na jednej z najbliższych sesji sejmowych.

Przyjmując te trzy uchwały spełnilibyśmy bardzo wiele — spełnilibyśmy czyn z samowiedzą, dokąd dążymy i jakim nakładem instytucję ustanowić i założyć pragniemy.

Nawiązując do tego, co tu powiedzianem było, mogę tylko upraszać Wysoką Izbę, ażeby na dziś ograniczyła swe uchwały do tych trzech wniosków powyższych, z których dwa komisya proponuje a trzeci dodał p. hr. Męciński.

Marszałek. Zapisany poseł Sawczak ma głos.

P. Dr. Sawczak. Ja peredowsim muszu wykazaty moje zdywowanie, szczo w tij Wys. Palati odnoho roku szczoś sia uchwalaje, a na rik druhyj protywj toj samoj riczi wystupaje sia.

Nim przystuplu do zbijania pohładiw wyśkazanych, muszu pryhadaty protywnykom wnesenia komisji poślidni uchwały w tij sprawie riszuczo powziati.

Na storoni 3. sprawozdania Wydiłu krajewoho w ustupi perszym czytajemo (czyta):

„1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby tak co do zakładów pracy przymusowej i poprawczych dla starszych przestępców i korygendów, jakoteż co do zakładów dla nieletnich przestępców i włóczęgów niżej lat 18 przyjął wskazany już uchwałą Sejmu z dnia 6. września 1884 r. i zalecony system kolonij rolniczych poprawczych, niewykluczających robót rzemieślniczych.

2. Sejm wyraża życzenie, aby najsamprzód wprowadzony został zakład względnie kolonia poprawcza rolnicza przemysłowa dla nieletnich chłopców.

3 Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w środkowej części kraju, dla fundowania takiego zakładu dla nieletnich chłopców, wyszukał odpowiedni obszar i według tegoż potrzebne plany i kosztorysy wypracować polecił, poczem takowe wraz ze statutem i regulaminem na najbliższej sesji sejmowej przedłożył:

tudzież, aby na urządzenie zakładów pracy przymusowej i poprawczych dla starszych męzkich skazańców i korygendów, a względnie kolonij poprawczych rolniczych, starał się wyszukać odpowiednie obszary, a przytem

co do zachodniej części kraju wszedł w rokowania z fundacją pokrewną temu celowi w Nowym Sączu.

Zaś co do wschodniej części kraju, wdrożył rokowania z c. k. Rządem, celem uzyskania potrzebnych dla takich zakładów, względnie kolonii rolniczych poprawczych, przestrzeni z dóbr kameralnych przykładowo w okolicy Drohobycza, i w miarę przeprowadzonej pertrakcacyi, polecił wykonanie planów budynków i kosztorysów, tudzież statutów i regulaminów“.

Odże Wydił krajewyj, a wsładno jeha referent wsi tojki spownywj i szczo mynuwszoho roku Sojmowi predložyw sprawozdanie, ałe sprawa taja załahodżena ne buła. Wydił krajewyj wyszukał widwitni majątki, z 50 majątkiw wybrał 5 i peredložyw plany i kosztorysy piśla poruczenia Wys. Sojmu, peredložyw

dalsze statut i rehulamyn. Sły ja na zapytanie komisji administracyjnej ne mih skazaty, szczo bude kosztowaty na rik uderżanie zakładu, to riez pryrodna, bo ja toho ne obczyślau, etatu jeszcze ne ma i ne buło pidstawy do obczyśłania tych kosztiw i Wysokoj Sojm toho ne żadaju. Tu muszu zamityty, szczo sprawozdania Wydiłu oponenty ne czytały, jesły howorjat, szczo nema planiw i kosztorysyw, bo plany tije, o czym jest zhadka na storoni 7. sprawozdania Wydiłu krajewoho, hde je skazano, szczo cina szacunkowa majetku kosztowałaby około 80.000 zł. kosztu na zakupno inwentarja 10.000 zł., kosztu na kapitał obrotowyj 4.000 zł., a kosztu budynkiw około 90.000 zł. A sły dalsze skazano, szczo uderżanie odnoho chłopcia ne je dokładnie znane, ľhko toje obczyślyty, ono bude kosztowaty tylko, skilko kosztuje uderżanie chłopcia w nyższoj szkoli rilnychoj, a to 15 do 20 centiw denno.

Dalsze każe sia, szczo sprawa je nezriła, szczo dalsze ne można sia posuwaty dlatoho, bo prawytelstwo ne skazało kilko dast na tuju cil Na toje muszu oświdczyty, szczo praktyka w in-szych krajach monarchii buła taka w tym wzhladi, szczo Sojm uchwaływ zawesty kolonju, kupyw plac, zrobyw kosztorys, prystupyw do budowy, a doperwa potim piśła §. 2. ustawy z r. 1885. w miru użytecznosty i przydatnosty widwitnu sumu płatyw. Mimo toho Wydił krajewyj widniś sia do prawytelstwa, ale zistał widosłanyj do perypysu zakona z r. 1885., szczo koły budut zatwierdzeni statuta i rehulamyn, to doperwa tohdi prawytelstwo dast widpowidnu sumu. Odże meni zdaje sia szczo wsio, szczo buło zarjadżene, to Wydił krajewyj wykonaw, a teper rozchodyt sia tilko o toje, czy Wysoka Pałata chce kolonji rilnychych, czy ni. Wydžu tutka wełyku opozycju, odże proszu wyraźno skazaty: my ne chcemo, boimo sia wydatkiw i perechodymo nad toju sprawoju do poriadku dnewnoho, kotre to wnesenie bułoby praktycznij-sze, jak wsiaki inszi nejasni wnesenia. Wydił krajewyj ne majuczy pewnoho mistcia, ne mih dokładnie podaty planu i kosztorysu, bo chto chce dim budowaty, musyt znaty mistce, bo wid mistcia zależył czy budut kosztu menszi, czy bilszi. Wydił krajewyj przedłożyw toje, szczo maw nakazane, przedłożyw plany i kosztorysy, to kosztowało znacznu sumu, a teper proponuje sia to samo,

(P. Wł. Koziebrodzki. Proszę o głos).

a własnywo ne znaju, czoho oponenty chotiat, wolilyby skazaty, tak abo ni. Ja skineczyw.

Marszałek Głos ma zapisany p. Koziebrodzki.

P. hr. Koziebrodzki: Z toku dyskusyi uważałem, że przemawiający przeciw wnioskowi komisji widocznie nie musieli czytać priorów sprawy, bo to, co komisja administracyjna przedkłada jest wynikiem obrad kilku sesji sejmowych. Sprawa jest ważna i pobieżnie jej traktować komisja nie mogła.

P. Abrahamowicz: Proszę o głos.

A jak ostrożnie komisja postępowała, na to dowodem okoliczność, że jakkolwiek poprzednie uchwały pozwalały komisji pójść dalej — komisja we wnioskach swoich dalej nie poszła.

Co się tyczy kosztów, o które chodzi, to właśnie komisja ich nie miała i mieć nie mogła i dlatego z kategorycznym nie przysła wnioskiem.

Co się tyczy p. posła, który był przeciwny przedłożeniu i bronił swego zapatrywania w komisji, to ja mu się wcale nie dziwię, bo jego przekonaniem było przejść do porządku dziennego nad tą sprawą, komisja jednak z jego zapatrywaniem zgodzić się nie mogła.

Wreszcie zauważyć muszę, że po raz pierwszy pojawia się praktyka, że członek Wydziału krajowego przemawia po rusku tak, że ja mu odpowiedzieć nie mogę.

Marszałek: Zapisany p. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz: Nie nadużywałbym cierpliwości tej Wys. Izby, gdyby nie zaszła okoliczność, że członek Wydziału krajowego jako też Szanowny prezes komisji administracyjnej w przemówieniach swoich uczynił zarzut pośredni czy bezpośredni oponentom, że mówili wysławszaj argumenta swoje z palca. A przecież jeżeli Panowie uprzytomniecie sobie co powiedziane było, może ów zarzut nie znajdzie dostatecznego uzasadnienia i tak na zaspokojenie członka Wydziału krajowego powiem, iż wyraźnie zaznaczyłem, że dopóki opierałem się na tem, co on przedkładał Sejmowi, dopóty przypuszczałem, że kosztu będą te, które on kombinował według wzorów innych. Ale raczcie Panowie wziąć na uwagę, że mam tu sprawozdanie komisji, która mówi, że te wszystkie kombinacye oparte na innych zakładach, usuwają się w tym wypadku, bo ten zakład stanie na innych

zasadach, a więc te dane w tym razie nie istnieją.

P. dr. Sawczak: a Studzieniec!

Właśnie i o Studzienicu to mówię. Druga rzecz.

Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział: przedłożyliśmy kosztorysy, macie plany, mniej więcej możecie sądzić. Byłoby tak, gdyby nam komisya administracyjna najwyraźniej nie powiedziała, że (czyta):

„Dopiero po zakupie potrzebnego obszaru, po wystawieniu koniecznych, lub przysposobieniu istniejących budynków, będzie Wydział krajowy w możności obliczyć z całą dokładnością ilość potrzebnego kapitału, na stopniowe wprowadzenie rentownego gospodarstwa i co za tem idzie obliczyć koszt na utrzymanie korygiendów małoletnich wymagane.“

a dalej w punkcie trzecim

„3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sporządził:

a) plany i kosztorysy niezbędnie wzniesić się mających budynków, lub przeistoczenia istniejących, z wszelką możliwą oszczędnością.

b) kosztorysy na wewnętrzne urządzenie zakładu.

c) kosztorysy do stopniowego podniesienia gospodarstwa rolnego i przemysłu gospodarskiego, wraz z urządzeniem warsztatów rzemieślniczych.

d) projekt etatu, dla przyszłej administracji zakładu, wraz z preliminarzem budżetu.“

A więc rzeczy się nie mają tak, że sprawa została zupełnie przygotowana, że Wysoki Sejm ma ją w życie wprowadzić, po prostu natchnąć ją życiem, — bo przecież pocóżby nam komisya administracyjna zawsze te wnioski do uchwały przedkładała.

Biorąc to wszystko na uwagę, w szczególności mając na oku to co już dwukrotnie przez p. Męcińskiego i przezemnie było powiedziane, że najpierw pragniemy wiedzieć, jaką kwotą rząd przyczyni się do kosztów,

P. Dr. Sawczak: Proszu o hołos.

a powtóre chcemy wiedzieć, co może kosztować mniej więcej utrzymanie takiego zakładu wedle planu przedłożonego przez komisję, a dopiero mając te dane Sejm znajdzie się w położeniu powzięcia ostatecznej decyzji. Zdaje się, że tylko względy ostrożności tę drogę wskazują. Wola Wys. Sejmu może być przyjęcie tego wszystkiego, co komisya proponuje, ale przyjmując to musi sobie Wys. Sejm zarazem powiedzieć:

„myśl wielka, myśl doniosła, myśl ważna, ja chcę mieć zakład, a co będzie kosztować, mniej-sza o to“.

P. Dr. Sawczak: Zrikaju sia hołosu.

Marszałek: Poseł Sawczak zrzekł się głosu. Głos ma z kolei zapisany p. Adam Jędrzejowicz.

P. Adam Jędrzejowicz: Nie miałem zamiaru zabierać głosu w obronie tej sprawy, ponieważ w komisji administracyjnej należałem do tych, którzy zalecali wnioski jak najoszczędniejsze, jednakowoż zarzut, który teraz komisji administracyjnej został uczyniony ze strony bardzo kompetentnej, zniewala mnie kilka słów wypowiedzieć. Stanowisko, jakie zajęła komisya administracyjna, było o ile panowie ze sprawozdania, a przedewszystkiem z końcowych wniosków widzieć możecie nadzwyczaj oględne i rachujące się tak z potrzebami społeczeństwa jak i z budżetem krajowym. Pierwotne wnioski Wydziału krajowego w myśl uchwały Sejmu dążyły do założenia trzech zakładów. Sprawozdanie Wydziału krajowego, które przekazane zostało komisji administracyjnej stawiało żądania do dwóch zakładów: jeden dla nieletnich, drugi dla dorosłych. Komisya administracyjna zbadawszy te wnioski przyszła do przekonania, że rezultaty, które Wydział krajowy w badaniach swoich tak w Królestwie polskim, jak w monarchii austriackiej porobił, wykazały przede-wszystkiem, że dla małoletnich uczniów instytucja ta jest bardzo korzystną, dlatego też proponuje Wysokiemu Sejmowi założenie tylko jednego takiego zakładu, mianowicie dla nieletnich skazańców.

Po długiej dyskusji jaka miała miejsce w komisji administracyjnej, a jak panowie z wniosku będziecie łaskawie się przekonać, komisya administracyjna nie nie przesadza, zupełnie funduszu krajowego nie angażuje i cała sprawa ta do Sejmu jeszcze raz przyjść musi. Jeżeli bowiem w rezolucji drugiej jest powiedziane, że (czyta):

„Sejm w celu wprowadzenia w życie tego zakładu upoważnia Wydział krajowy do zakupna na rzecz kraju pod jak najkorzystniejszymi warunkami, majątku ziemskiego, lub obszaru położonego w środkowej części Galicyi, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż ważność kontraktu kupna zawisła od zatwierdzenia Sejmu.“

Przecież, Wydział krajowy bez przyjęcia do Sejmu nie może kontraktu tego zatwierdzić, może go jedynie przygotować. Komisya administracyjna była ostrożną i powtarzam, nie chcąc funduszu krajowego narażać, nie daje upoważnienia Wydziałowi krajowemu do podpisania kontraktu kupna pomimo ufności jaką ma do niego, że nie nabędzie majątku nieodpowiedniego dla zamierzonej instytucji. Zarzut, że plany budynków nie są przedłożone jest nie słuszny, gdyż pierwszej musi być majątek wyszukany i wskazany a do tego majątku muszą być zastosowane adaptacje budynków. Nie wiadomo również na jakiej podstawie Wydział krajowy ma robić rokowania z Rządem, jeżeli nie może mieć danych cyfrowo obliczonych, na jakiej podstawie Rząd ma swój udział normować. Od Wydziału krajowego można żądać, żeby rokował z Rządem dopiero wtenczas, gdy Wydział krajowy zawrze przynajmniej warunkowy kontrakt kupna, sporządzi w następstwie plan i kosztorys budynków i przyjdzie do pewnego w tym względzie rezultatu.

Szanowny p. Abrahamowicz zarzuca sprawozdaniu, że absolutnie nic nie normuje, że stawia nas przed jakimiś cyframi niewiadomymi, że nawet nie obiecuje stosować się do tych cyfr i zasad, które zbadano w zakładach innych krajów. Proszę Panów łaskawie odczytać sprawozdanie. W tej części sprawozdania, które p. Abrahamowicz najmocniej atakuje, czytamy co do kosztów utrzymania zakładu dla nieletnich, jakie Wydział krajowy zebrał w Studzieńcu w Królestwie polskiem i w Korneuburgu, że koszta utrzymania tych zakładów nie mogą być miarodajne dla zakładu naszego.

Cóż to znaczy, jeżeli przeczytamy drugi ustęp sprawozdania, że ponieważ zakład ten u nas proponowany ma mieć charakter wiejski rolniczy, nie ma być w mieście, nie na wielką skalę założony, a zatem koszta te będą daleko tańsze od tych, które Wydział krajowy spostrzegł w tych zakładach, które znajdują się w mieście, są zakładami kosztownie urządzone, a nadto nieletni ci skazańcy będą pracować w tej ziemi i że będzie z tego jaki taki dochód.

Szanowni Panowie! Jeżeli dwukrotna uchwała Wysokiego Sejmu żądała od Wydziału krajowego, aby w tym kierunku działał, a tenże kosztem obesłania jednego z członków Wydziału krajowego przeprowadził w tym kierunku studia,

a dziś przychodzi z propozycją o wiele skromniejszą, jak żądał pierwotnie Wysoki Sejm, bo z projektem jednej instytucji i to jeszcze warunkuje na każdym kroku, a głównie tem, że Wys. Sejm o tej sprawie, jakkolwiek będzie działalność Wydziału krajowego, będzie jeszcze raz decydować.

Ja mogę z czystem sumieniem za tem głosować i proszę o to Szanownych Panów, tem bardziej uprawniony jestem do tego, bo w komisji administracyjnej należałem do tych, którzy tę sprawę jak najogólniej traktowali. Wniosek komisji nic nie przesądza, tylko zbliża przeprowadzenie tej sprawy ważnej dla naszego kraju i społeczeństwa i umożliwia załatwienie jej na następnej sesji sejmowej, inaczej chyba powiedzmy otwarciu, że Wysoki Sejm nie życzy sobie założenia takiego zakładu.

Marszałek: Do głosu zapisany jest p. Merunowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Nie będę się wdawał w rozprawy cyfrowe, albowiem członkowie komisji administracyjnej i Wydziału krajowego rzecz tę wyjaśnili. — Stawiam tylko jedno pytanie, czy przyjęcie wniosku komisji administracyjnej jest rozrzutnością, czy oszczędnością. Otóż ja twierdzę z całym przekonaniem, że przyjęcie wniosków komisji administracyjnej jest dla ogółu podatujących bez względu na to, pod jaką rubryką te wydatki są rejestrowane, przecież idą z kieszeni ogółu podatujących, mam to najgłębsze przekonanie, że przyjęcie wniosku komisji administracyjnej jest oszczędnością. Zapytuję tych Panów, którzy mieli kiedykolwiek sposobność zasiadać w sądach przysięgłych, niech powiedzą, czy, jeżeli wypadało im powiedzieć „winien“ na przestępcę nieletniego, czy nie doznali tego uczucia, że robią tego człowieka ciężarem dla społeczeństwa na całe życie, że on, jeżeli raz dostał się do kryminału, zostanie na zawsze zbrodniarzem, że kryminał będzie dlań miejscem miłego odpoczynku. Koszta utrzymania zbrodniarza w kryminale wynoszą rocznie 180 zł., a zatem zakład dla 150 młodych ludzi kosztować będzie 27.000 złotych. Tyle trzeba płacić dla ludzi, którzy przypadkowo stali się winnymi przez to, że los ich nieszczęśliwy spowodował, że przyszli na świat w takich warunkach, że nie potrafili odróżnić złe od dobrego.

Głębokie na mnie zrobiło wrażenie, kiedy widziałem na ulicy, jak transportowano kilku młodych ludzi wyłapanych podczas polowania nocnego. Jeden z radców tutejszego sądu krajowego karnego powiedział mi: „Istotnie, jeżeli człowiek jest sędzią, to nieraz musi zapłakać na swoje rzemiosło, gdy musi być katem takich ludzi i skazywać ich na długoletnie więzienie, na zupełną zatrutę moralną. Jak ich raz zaprowadzą do tej fabryki zbrodniarzy (tu wskazał na więzienie śledcze), to już potem na całe życie musi społeczeństwo ich utrzymywać jako zbrodniarzy.“ Ja szanowni Panowie, z najgłębszym przekonaniem głosuję za wnioskiem komisji administracyjnej bo sądzę, że to jest oszczędnością, tem bardziej, że mylnem jest zdanie, jakoby Sejm był po tem zmuszony wotować wydatki nieprzewidziane. Przybliżone kosztorysy są już gotowe, szczegółowo nie mogą one być dokonane, nim przedmiot dokładnie będzie określony. Niechodź o to, ażeby odrazu kupić ten majątek, tylko jest wyraźnie powiedziane w drugim wniosku i „z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż ważność kontraktu kupna zawisła od zatwierdzenia Wysokiego Sejmu“. — Zatem rzecz stanowczo się nie rozstrzyga. — W ubiegłych latach podnosiłem tę rzecz kilka razy w Sejmie, w roku 1884. zapadła nawet uchwała uznająca ze strony Sejmu wyraźną potrzebę i użyteczność założenia takich zakładów, polecająca Wydziałowi krajowemu, aby zajął się studjami. Od roku 1884 do 1894 Wydział krajowy studia czynił i dziś przychodzi z wnioskami, a zatem uchwalenie tych wniosków jest, jak to zaznaczył Czcigodny przewodniczący komisji administracyjnej, bardzo ostrożną i umiarkowaną parafrazą uchwał Wysokiego Sejmu już zapadłych i poleceń danych Wydziałowi krajowemu. Sądzę, że jeżeli przyjmujemy wnioski w brzmieniu, jakie nam proponuje komisja administracyjna, to konsekwentnie potwierdzimy już zapadłe uchwały Izby. (Brawa).

Marszałek. Rozprawa wykluczona. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zbyszewski. Kogo nie przekonały głosy szanownego przewodniczącego komisji i p. Jędrzejowicza Adama, tego i ja nie przekonam, ale jeśli Panowie chcecie, aby zakłady te weszły w życie, powinniście przyjąć wnioski komisji, bo inaczej będziemy

się obracać w błędnem kółku. Panowie chcecie, aby Wydział krajowy zrobił zapytanie do Rządu w jakiej wysokości przyczyni się do kosztów, bo przyczynić się musi wedle ustawy. Jakżeż sobie Wydział krajowy poradzi z tem, jeśli nie wie, ile go będzie kosztować ziemia. Dopóki tego nie wie, nie może żądać od Rządu przyczynienia się. Dlatego też trzeba mu dać najpierw upoważnienie do traktowania o kupno — a wyraźnie stoi w przedłożonym pod uchwałę wniosku, że kupno zawisło od zatwierdzenia Sejmu.

Więc szkody tu nie ma się czego obawiać. Było przez Rząd przyjęte, że przyczynienie się to ma być w jednym miejscu 40% w drugim 53% kosztów założenia. Otóż tu trzeba naprzód wiedzieć, co będzie kosztować ziemia i budynki. Był podniesiony zarzut, że nic nie wiemy ile co będzie kosztować!

Zapewne, że w tem sprawozdaniu tego nie ma, ale w dawniejszych można się było tego dowiedzieć!

Przytoczę przykład, że dla 150 chłopców będzie potrzeba mniej więcej 300 morgów a nawet najwyżej tyle. Na to będzie potrzeba około 60.000 zł. licząc po 200 zł. za morg, bo nam nie potrzeba najlepszej ziemi.

Co się tyczy tego, że nie wiemy jakie będą wydatki utrzymania zakładu, to o tem teraz wiedzieć nie można, gdyż wydatki będą wtedy dopiero mogły być obliczone, jak się będzie miało przedmiot, w którym zakład będzie umieszczonym. Zresztą to się stosuje też do okolicy kraju.

W drugim ustępie tego wniosku jest wyraźnie powiedziane, że u nas będą mniejsze wydatki, jak np. w Korneuburgu bo będziemy mieli grunt, z którego będziemy żywić tych małych, którzy muszą z ziemi tyle wydobyć, by zebrane dochody ich wyżywić.

Dlatego jest w sprawozdaniu powiedziane, że możliwy ubytek w dochodach z funduszu szupasowego dostatecznie będzie pokryty. To można twierdzić z pewnością, że wydatki na szupasowanie o dużo się umniejszą, bo jak Panowie mogliście wyczytać, że i w Austrii wydatki szupasowe ustały po założeniu takich domów pracy przymusowej.

Mówiliście Panowie, że przyjmujecie p. 1. i 4. Wprawdzie te inne punkta są rzeczywiście

mniej konieczne, ale są koniecznem następstwem głównych. Mniejsza o to, czy je przyjmiecie czy nie, choć przyjąć powinniście dla ciągłości.

Wreszcie słyszeliście Panowie, że wszystkie te projekta, których tutaj żądano, są wypracowane, ale że nie ma przedmiotu, to jest gruntu na którym przyszłe budynki mają być pomieszczone.

Jak będzie przedmiot, wtedy będzie stała podstawa do finansowego przedstawienia rzeczy. Dlatego też właśnie komisya przyjęła, że Wydział krajowy winien jeszcze raz z tem przedłożeniem wrócić do pełnej Izby. Dlatego także przyjęliśmy, że ten statut i regulamin, który mamy uchwalić, musi być w porozumieniu z Rządem zrobiony, a następnie Sejmowi przedłożony.

Co do reszty zarzutów odwołuję się na to, co już było tu powiedzianem i zalecam Wysokiej Izbie wnioski komisji do przyjęcia w całości.

Marszałek. Dyskusya ogólna była właściwie szczegółową, albowiem tylko co do pojedynczych punktów były czynione zarzuty, dla tego sądzę, że możemy odrazu przystąpić do głosowania.

Co się tyczy głosowania, to mam zamiar przyjąć następujący porządek. Najprzód podam pod głosowanie wniosek 1. co do którego nie było żadnego zdania przeciwnego. Następnie podam pod głosowanie poprawkę p. Męcińskiego, w razie, jeżeli ta zostanie przyjęta, to podam pod głosowanie wniosek 2 i 3. W przeciwnym razie, gdyby poprawka upadła, podam wszystkie wnioski komisji pod głosowanie. Sądzę, że Panowie z tem załatwieniem sprawy się zgodzą.

(Głosy: Tak! tak!)

Proszę tych Panów, którzy przyjmują wniosek 1. (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem krakowskiem postanawia z funduszu samoistnego policji krajowej, urządzić w kraju po myśli ustawy z dnia 24. maja 1885. Nr. 90. Dz. u. p. osadę rolniczą-poprawczą dla 150 nieletnich chłopców“ aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Upraszam tych Panów, którzy przyjmują poprawkę p. Męcińskiego następującej treści (czyta):

„3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by obliczył koszt urządzenia i utrzymania projektowanego zakładu i zdał sprawę co do tych obliczeń, jakoteż co do wyniku rokowań z c. k. Rządem na jednej z najbliższych sesyj sejmowych“ aby raczyli powstać. (Wątpliwość.) Proszę o próbę przeciwną. (Większość.) Poprawka upadła.

Podaję zatem pod głosowanie punkt 2. wniosków komisji (czyta):

„Sejm w celu wprowadzenia w życie tego zakładu, upoważnia Wydział krajowy do zakupna na rzecz kraju, pod jak najkorzystniejszymi warunkami majątku ziemskiego lub obszaru, położonego w środkowej części Galicyi, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż ważność kontraktu kupna zawisła od zatwierdzenia Sejmu“.

Kto przyjmuje punkt 2, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Punkt 3. (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sporządził:

a) plany i kosztorysy niezbędnie wzniesić się mających budynków, lub przeistoczenia istniejących, z wszelką możliwą oszczędnością;

b) kosztorysy na wewnętrzne urządzenie zakładu;

c) kosztorysy do stopniowego podniesienia gospodarstwa rolnego i przemysłu gospodarskiego, wraz z urządzeniem warstatów rzemieślniczych;

d) projekt etatu dla przyszłej administracji zakładu, wraz z preliminarzem budżetu, nareszcie

e) statut i regulamin czyli porządek domowy dla krajowej osady rolniczo-poprawczej dla nieletnich chłopców, opracowany w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem“.

Kto ten punkt przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Punkt 4. (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w myśl §. 2. ustawy z dnia 24. maja 1885 l. 90. Dz. u. p. przeprowadził z c. k. Rządem rokowania względem przyczynienia się Skarbu Państwa, w możliwie wysokim stosunku procentowym, do kosztów założenia zakładu“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 4, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 4. jest przyjęty.

Punkt 5. (czyta):

„Wyniki rokowań z c. k. Rządem, wymienione w punkcie 3. plany, kosztorysy, projektu, statut i regulamin, tudzież sprawozdanie z wykonanych w tym przedmiocie czynności, przedłoży Wydział krajowy Sejmowi, na przyszłej sesji“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 5, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt 5. jest przyjęty.

Punkt 6. (czyta):

„Wniesioną do l. 551 przez Jakóba Bleichera petycję, a względnie ofertę, co do sprzedaży majątku Orlinek ad Duńkowice, na urządzenie kolonii poprawczej dla nieletnich chłopców, odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu, do urzędowania“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 6, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt 6. jest przyjęty.

Punkt 7 konstatuje tylko, że (czyta):

„powyższymi uchwałami zostały także załatwione petycje na początku sprawozdania nadmienione, mianowicie l. 115. petycja stoł. król. miasta Lwowa, — l. 262. petycja Rady stoł. miasta Krakowa, — i l. 302. petycja Dyrekcji gal. stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami“.

Dlatego nie podaję go pod głosowanie, bo nie jest rzeczą uchwałą.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesienie gmin Fehlbach, Kobylnica ruska i Kobylnica wołoska tudzież obszarów dworskich w Kobylnicy ruskiej i wołoskiej z okręgu Reprezentacji powiatowej w Cieszanowie do okręgu takiejże Reprezentacji w Jaworowie. (Aleg. 145).

Sprawozdawca poseł Szeptycki ma głos.

Sprawozdawca poseł Szeptycki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 145).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto

zgadza się z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Szeptycki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dolączony projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany obszarów Reprezentacji powiatowych w Cieszanowie i Jaworowie.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gminy Fehlbach, Kobylnica ruska i Kobylnica wołoska, tudzież obszary dworskie w Kobylnicy ruskiej i wołoskiej mają być przeniesione z okręgu Reprezentacji powiatowej w Cieszanowie do okręgu Reprezentacji powiatowej w Jaworowie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. dr. Paszkowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta en bloc.

Sekretarz p. Paszkowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Ponieważ Wysoka Izba już od więcej, niż czteru godzin obraduje, ponieważ dalej następującym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji, co do którego jest wniosek mniejszości, a sprawozdawcy mniejszości niema w Izbie, zatem, jak na teraz, mam zamiar posiedzenie zamknąć i odłożyć dalszy ciąg dzisiejszego porządku dziennego na jutro.

Teraz proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacji do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Interpelacya
do Wydziału krajowego.

Uchwałą z dnia 16. maja 1893 r. polecił Sejm Wydziałowi krajowemu wystosować do c. k. Rządu memoriał, wykazujący przeciążenie kraju pod względem podatkowym.

Ponieważ według sprawozdania z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego rzeczony memoriał nie został dotychczas wysłany, a przeciążenie podatkowe daje się w kraju naszym uczuć tem dotkliwiej wobec powszechnych klęsk, jakie spadły na rolników przez zniszczenie pól rolniczych powodzią i słą, podpisani zapytują Wydział krajowy:

z jakich powodów nie zostało dotychczas wykonane polecenie Sejmu powyżej wspomniane i kiedy rzeczony memoriał do c. k. Rządu wysłany zostanie?

Szeptycki, interpelujący.

Wojciech Dzieduszycki, Duklan Słonecki, Krzysztofowicz, Borkowski, Niezabitowski, Stan. Larysz-Niedzielski, Sala, Rozwadowski, J. Puzyna, Barański, Ed. Micewski, Klemens Dzieduszycki, Męciński, Sękowski, Korytowski, Abrahamowicz, W. Siemiginowski, Wł. Kozłowski, L. Chrzanowski, E. Zagórski, W. Horodyski, J. Gnoiński, E. Dembowski, J. Trzeciowski, Schnell, Zamoyski, Popowski, Raczynski, W. Gnoiński, Zoll, Wiktor, Mikołaj

Torosiewicz, Z. Słonecki, Onyszkiewicz, Stadnicki, G. Romer, Stan. Stadnicki, Czartoryski.

Marszałek Interpelacji tej udzieli Wydziałowi krajowemu.

Upraszam p. sekretarza Siczyńskiego o odczytanie interpelacji do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. ks. Siczyński (czyta):

I n t e r p e l a c i j a
posła Rożankowskiego i towarzyszej do c. k. prawytelstwennoho komysarja.

W połowyni lypnia 1893 r. przyniesły krajowi gazety wiść, szczo c. k. krajowa Dyrekcyja finansowa wo Lwowie wydała do podczyennych sobi włastej slidujuczij cyrkular:

„L. 6640. Do wszystkich c. k. Starostw, c. k. (gł.) Urzędów podatkowych, c. k. Dyrekcyi okręgów skarbowych, c. k. Administracyi podatków we Lwowie i c. k. miejscowej komisji podatkowej w Krakowie. Coraz częściej otrzymują c. k. Władze i Urzędy podania ułożone w języku, który ma być rzekomo krajowym językiem ruskim, a który zawiera w sobie wiele słów, zupełnie niezrozumiałych i form, ruskim językowi zupełnie niewłaściwych. — Podań takich, ułożonych raczej w języku rosyjskim — nie należy załatwiać, lecz zwracać je stronom jako niezrozumiałe do przedłożenia w krajowym języku ruskim, języku polskim, albo niemieckim. C. k. krajowa Dyrekcyja Skarbu.

Lwów dnia 4. lipca 1893“.

Zważywszy, szczo piśla orhanyzacyjnoho statuta dla c. k. krajowych Dyrekcyj finansowych fylologiezni sprawy p d żadnym wzhladom do kruha djstwija tych Dyrekcyj ne należał, szczo proto c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu u Lwowie ne przysłuhuje prawo wydawaty o jakim nebud' a tym samym i o ruskim jazyci krytyky i jakiji nebud' w tom predmeti rozporadzenia, chotiaj by daże tilko dla podczyennych sobi włastej;

zważywszy, szczo artykułom 19 osnownych zakoniw derżawnych z dnia 21. hrudnia 1867 r. Cz. 142 W. Z. D. zaporuczono kożdomu narodu „nenaruszymoje prawo bereżenia i plekania swojej narodnocy, i swojego jazyka“, a artykułom 17. tychże osnownych zakoniw derżawnych zaporuczona „swoboda nauky“, szczo proto tymy prypysamy zaporuczona w konstytucyjnoj dorozi kożdomu narodu, żywuczomu w hranyciach

awstrijskiej monarchii pojął awtonomija, samemu stanowiący o swoim jazyku, jego pękaty i swobodno poprawyła nauki rozwijały i obrazowały, — z czego otóż śluguje z odnośnej strony, szczerze o tom, jakich słów i form w ruskim jazyku używały, a jakich używały należało, — nikt inny, a i skłuczo tylko sam ruskij naród, a względnie jego inteligencja ma prawo risać, — a z drugiej strony, szczerze obowiązkiem jest wsich własnej i urzędów, bezwzględnie pryncypaty i w pełni uważały za ruskie wsi te słowa i formy, jakich ruskij naród, a względnie jego inteligencja w piśmie i słowie, a tym samym także w podaniach do c. k. krajowej Dyrekcji finansowej w Lwowie wnoszonych używają;

zważywszy, szczerze w wyroku tego powyższy cyrkular c. k. krajowej Dyrekcji finansowej w Lwowie zakłada w sobie bezprawne wmiśzywanie także c. k. Dyrekcji w awtonomiczną sprawę jazyka ruskiego narodu, i jest jawnym naruszeniem konstytucyjnie zaporuconych praw ruskiego narodu, a w osobenności wyższe nawedenych artykułów 19. i 17, osnownych zakonów derżawnych;

zważywszy nakoniec, szczerze powyższy cyrkular, wzywający podczyneni c. k. władzy i urzędu, szczerze ruskie podania, w których piśła ich mniemają, nachodziłyby się słowa i formy, w ruskim jazyku nie używane, nie risać, a stronom bezuspisnie zwertaty, może być powodem niczym nieoprawdanej prowokacji i materialnych strat dla dotyczących stronom, y okonczalnie stremyć do tego, szczerze Rusynom z c. k. władzami i urzędami ruskiego jazyka, bo stawia je w alternatywę, czy w drodze instancji przez dalszy czas, jakiej tok instancji wymaga, dokazywały, szczerze użytyj w dotyczącym podaniu ruskij jazyk szczerze do słów i form dajstno w kraju używają się, szczerze byłoby majże niepowożnym, bo stronom dotyczącej nie buda widomo, ktrzy słowa i formy w podaniu urzędu nie podobają się; — czy że dla uzbijenia materialnych strat otkazaty się od prawa wnesienia podania w ruskim jazyku i pijty za ukazaniem powyższego cyrkulara, i wnesy wtoryczno podanie w polskim czy niemieckim jazyku, —

zapytują podpisani:

I. jakim prawnym przypysom opravdaje c. k. Prawytelestwo protyprawkonnoje wmiśzywanie

c. k. krajowej Dyrekcji finansowej w Lwowie posredstwem powyższego cyrkulara z dnia 4. lipnia 1893 Cz. 6640 w awtonomicznej, artykułamy 19. i 17. osnownych zakonów derżawnych z dnia 21. hrudnia 1867 Cz. 142 WZW. konstytucyjnie zaporuconej sprawy ruskiego narodu?

II. Czy gotowo c. k. Prawytelestwo zariadyty otkłykanie powyższego protyprawkonnoho cyrkulara?

Lwów dnia 5. Lutego 1894.

Lonhyn Rożankowski w. r. Okunewskij, Antonewycz, Kułaczkowski, Herasymowycz, Barabas, Hamorak, Korol, Żardecki, Stręka, Mizia, Potoczka, Palch, Klemensiewicz, Mandyczewskij, Huryk.

Marszałek. Interpelacyi tej udzieli p. komisarzowi rządowemu.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia będzie następujący. Proszę p. sekretarza o odczytanie jego.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Porządek dzienny

14. posiedzenia, 5. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Wtorek dnia 6. lutego 1894 o godzinie 11. przed południem.

1. Ciąg dalszy rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w r. 1891/2 i 1892/3.

Sprawozdawca poseł Woj. Dzieduszycki.

2. Wybór komisyi solnej z 9 członków.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszy krajowych za rok 1892.

Sprawozdawca poseł Goldman.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunku galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1892 tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1894.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie płac urzędników konceptowych Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie ulg podatkowych dla W. Ks. Kra-

kowskiego z powodu konwersyi długu indemnizacyjnego.

Sprawozdawca poseł Skalkowski

7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o poborze opłat od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

Sprawozdawca poseł Trzeciecki.

8. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy m. Sanoka o zaprowadzenie 7. i 8. klasy w tamtejszej żeńskiej szkole ludowej.

Sprawozdawca poseł Zoll.

9. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Antoniny Juszczakiewiczowej, wdowy po nauczycielu szkoły ludowej o podwyższenie w drodze łaski emerytury i przyznanie zapomogi dla córki.

Sprawozdawca poseł Zoll.

10. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Rady szkolnej miejscowej w Myślachowicach (powiat Chrzanowski) o przyznanie nauczycielowi tamtejszej szkoły ludowej dodatku 50 zł. z powodu przemysłu górniczego w tej miejscowości.

Sprawozdawca poseł Zoll.

11. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Józefy Danilewiczowej, wdowy po nauczycielu ludowym o przeniesienie dodatku na wychowanie z starszej córki na młodszą, lub o udzielenie odpowiedniej zapomogi w drodze łaski.

Sprawozdawca poseł Zoll.

12. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Rady szkolnej miejscowej w Krzeszowicach o zaliczenie gminy Krzeszowice do rzędu uzdrowisk.

Sprawozdawca poseł Zoll.

13. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Walery Iwańskiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensji wdowej i dodatku na utrzymanie sierót.

Sprawozdawca poseł Zoll.

14. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Antoniego Majewskiego, b. nauczyciela szkoły ludowej w Pawłosiowie (pow. Jarosławski) o przyznanie w drodze łaski stałego zaopatrzenia.

Sprawozdawca p. St. Tarnowski (jun.)

15. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Henryka Lercla, b. stałego nauczyciela szkoły ludowej w Ujsołach (pow. Żywiecki) o nadanie mu jego stałej posady i wyasygnowanie dodatków pięcioletnich.

Sprawozdawca p. St. Tarnowski (jun.)

16. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Bazylego Pawłaka, nauczyciela szkoły ludowej w Dołhomociskach o przyznanie pierwszego dodatku pięcioletniego od 1. czerwca 1893 i posunięcie na wyższy stopień płacy.

Sprawozdawca p. St. Tarnowski (jun.)

17. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Zwierzchności gminnej w Rozkochowie (pow. Chrzanowski) o przyznanie Romualdowi Olszewskiemu, nauczycielowi tamże, kosztów przeniesienia z Chełmka do Rozkochowa w kwocie 35 zł.

Sprawozdawca p. St. Tarnowski (jun.)

18. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Romualda Olszewskiego, nauczyciela przy szkole ludowej w Rozkochowie o przyznanie mu drugiego dodatku 5-letniego.

Sprawozdawca p. St. Tarnowski (jun.)

19. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Jana Szafranca, nauczyciela szkoły w Jelesni, o zwrot kwoty 50 zł. za wynajęcie mieszkania w Jelesni, załatwienie sprawy dyscyplinarnej i przyznanie drugiego dodatku 5-letniego.

Sprawozdawca p. St. Tarnowski (jun.)

20. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Krynicy o subwencyę 8.000 zł. na budowę drogi gminnej szutrowanej, prowadzącej z Krynicy doliną Czarnego Potoku przez górę Jaworynę do Wierchomli.

Sprawozdawca poseł Fran. Jędrzejowicz.

21. Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji gminy i obszaru dworskiego w Spytkowicach (pow. Myślenicki) o przyspieszenie wypłaty wynagrodzenia za grunt pod budowę gościńca rządowego wywłazczony.

Sprawozdawca poseł Midowicz.

22. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach stowarzyszeń wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi przemyskiej i staniśławowskiej o poprawę ich bytu mate-

ryalnego w drodze zmiany ustawy konkurencyjnej z r. 1866.

Sprawozdawca większ. kom. p. Merunowicz.

Sprawozdawca mniej. kom. p. Okuniewski.

23. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gminnej miasta Żywca, miasteczka Suchy i 26 okolicznych wsi o wybudowanie kosztem państwa przystanku kolejowego w gminie Isep pod Żywcem.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

24. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Brunona Rogalskiego, c. k. notaryusza w Dobczycach w sprawie wydawnictwa urzędowego zbioru ustaw krajowych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

25. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Wara (pow. Brzozowski) w sprawie kosztów szupasowania cyganów.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

26. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Jana Szumskiego, b. konduktora kolei Karola Ludwika w sprawie emerytury.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

27. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji inżyniera Cyprjana Ciepanowskiego o za-

siłek na próby z ogniotrwałymi matami słomianymi do krycia dachów.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

28. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Tomasza Krogulskiego, pisarza krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie o podwyższenie płacy.

Sprawozdawca poseł Michalski.

Marszałek. W każdym razie dzisiaj przerywana dyskusja o szkołach ludowych będzie na jednym z pierwszych miejsc, t. j. po pierwszych czytaniach, a może trochę dalej, jeśli inne jakie nagłe przedmioty a krótkie się znajdą; czy punkt zaś 13. dzisiejszy t. j. sprawozdanie komisji petycyjnej przyjdzie jutro na porządek dzienny, zależy to będzie od tego, czy sprawozdawca mniejszości będzie w Izbie, czy nie.

Posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 6. min. 40. wieczorem.



